Opłacone ryczałtowo.
Nr 6. Kraków, dnia 8 lutego 1925 r. Rok XIII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 6 zł; zagranicą 15 zł; w Ameryce 2 dolary. (Nr poj. 6 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

Konto czekowe P. K. O. w Krakowie Nr 401.065.

Cena numeru: 15 groszy.

Naczelny redaktor: Dr Władysław Kiernik.

Ogłoszenia: 30 groszy za wiersz milimetrowy. — Za całą stronę 185 zł. — Nadesłane i na ost. stronie 50% drożej

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.

„Świadomie" grzeszył.

W przemówieniu, wygłoszonem na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej, p. prezes Rady ministrów, Grabski, oświadczył, że jeśli czyniono mu zarzuty z powodu polityki gospodarczej w r. 1924 (która między innemi doprowadziła, jak wiadomo, do upadku rolnictwo), to twierdzi, że czynił to świadomie, że program jego był świadomie jednostronnym, a mianowicie skierowanym ku ochronie reformy walutowej. Zarazem przyrzekł p. premjer, że w roku obecnym zwróci swą uwagę na dziedzinę gospodarczą.

Nie chcemy wdawać się w polemikę z p. premjerem, a zarazem ministrem skarbu, czy możliwem jest oddzielenie programu skarbowego i walutowego od programu gospodarczego, nie chcemy wykazywać, że obie te dziedziny są ściśle ze sobą związane, jak to zresztą ten sam p. premjer Grabski w innem miejscu i w innej chwili oświadczył. Z piersi naszych wyrywa się okrzyk: »nareszcie!« Nareszcie p. Grabski uznaje konieczność zajęcia się sytuacją gospodarczą i objęcia jej także opieką państwa.

P. Grabski nie chce uznać, że popełniał błędy, ignorując i lekceważąc życie gospodarcze. Twierdzi, że robił to świadomie, że tego wymagała troska o skarb, jak gdyby właśnie troska o skarb nie nakazywała z największą starannością dbać o podtrzymanie życia gospodarczego, jako podstawy źródeł podatkowych i dochodów skarbu.

Chodzi nam o co innego. Oto za kilka dni po powyższem oświadczeniu — p. Grabski zjawił się znowu na komisji budżetowej, aby zaprotestować przeciwko uchwałom komisji, która na wniosek posłów ludowych wstawiła do budżetu ministerstwa rolnictwa bardzo skromne kwoty na kre-

dyty dla rolnictwa i na meljoracje. P. Grabski poszedł tak daleko, że te najskromniejsze żądania nazwał próbą podważania równowagi budżetu. Powiedział to w chwili, kiedy referent budżetu ministerstwa skarbu, b. minister skarbu, poseł Michalski (wcale nie przyjaciel małych rolników), stwierdził, że »na wsi nędza wzrosła do rozmiarów, jakich jeszcze nie mieliśmy w Polsce«.

Zaczynamy się obawiać, czy p. Grabski znowu nie chce »świadomie« ignorować najżywotniejszych interesów rolnictwa. Mamy jednak niepłonną nadzieję, że mu w tem przeszkodzimy, tem więcej, że sprzymierzeńcami naszymi są słuszność i rozum. Okazało się to już na konferencji, odbytej w Belwederze u p. prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 28 stycznia w sprawie meljoracji, gdzie pierwszorzędni znawcy i uczeni, jak prof. Rogóyski, stwierdzili że zeszłoroczny nieurodzaj Polski, większy o 20 proc., niżeli przeciętny nieurodzaj świata, przypisać należy przedewszystkiem zaniedbaniom meljoracji. Obecny tam minister rolnictwa oświadczyć miał wobec tego, że rząd nie będzie się sprzeciwiał wstawieniu odpowiednich sum do budżetu. Cóż będzie teraz z protestem p. Grabskiego? Trzeba go będzie »świadomie« cofnąć. Ale czy takie postępowanie prezesa rządu wzbudza zaufanie do świadomości jego programu i przyczynia się do podniesienia powagi rządu? *M. W.*

Mowa posła Gruszki w komisji budżetowej.

Krytyka projektu „polskiego wywłaszczenia". — Lichwa rządowa. — Nielojalny dłużnik. — Chaos w polityce gospodarczej. — Nadużycia fiskalne.

W ubiegłym tygodniu poseł naszego klubu, p. Gruszka, wygłosił na komisji budżetowej świetną mowę, którą w całości podajemy naszym czytelnikom do wiadomości.

Staliśmy zawsze na stanowisku przyspieszenia obrad nad budżetem, czemu niejednokrotnie dawałem wyraz w toku pertraktacyj o przyspieszenie załatwienia budżetu na rok 1925, czego również dowodem była i mowa posła Byrki, który wywodami swemi niewiele czasu zabrał Wysokiej Komisji w przeciwieństwie do przedstawicieli innych stronnictw, którzy uważali za wskazane i pożyteczne a może i konieczne znacznie dłużej nad tą sprawą się zatrzymać.

Jeżeli zabieramy po raz drugi głos w dyskusji generalnej, czynimy to dlatego, by poddać dalszej analizie budżet i nasze życie gospodarcze, jak niemniej, by zareagować na wywody pana premjera tak z uwagi na ich formę jak i treść.

O ile chodzi o formę wywodów premjera, najdosadniej ją scharakteryzował jeden z posłów — nie z mego klubu — słowami: „tak nie przemawiałby żaden premjer w żadnym parlamencie". By ze swej strony nie poprzestać tylko na słowach, zaznaczę, że zastrzegamy się stanowczo przed słowem insynuacja, jakiego użył premjer na określenie wywodów i faktów, przytoczonych przez mojego kolegę klubowego, posła Byrkę, tem więcej, kiedy fakty te, jak to pan premjer sam stwierdził, „istotnie" miały miejsce.

Aby co do tego nie było najmniejszej wątpliwości, zakomunikuję panom dosłowny tekst artykułu 14 projektu rządowego co do planu ogólnej polityki na kresach, w powiatach zagrożonych bandami na zimę 1924/25 r. Projekt ten był przedmiotem obrad komitetu politycznego Rady ministrów, jak to przyznał p. Grabski.

Cały **projekt** oryginalny **mam** w ręce. Odczytam art. 14 tego projektu **„polskiego wywłaszczenia"**. — „Należy przewidzieć, **że wielu właścicieli** będzie wolało uniknąć tej procedury, zapłaci podatki w terminach właściwych, takich jednak na 15 stycznia należy wezwać do starostw dla złożenia deklaracji i skłonić ich do zaofiarowania dostatecznej ilości gruntu, uprzedzając, że o ile tego nie zrobią, **nie mogą rachować na dostatecznie skuteczną obronę ich mienia ze strony państwa"**. (Poruszenie wśród posłów).

Projekt ten został jednomyślnie odrzucony przez komitet, a jednak był to projekt rządu i gorąco był broniony przez premjera. Panowie, czy można wyobrazić sobie, by w państwie praworządnem przychodził z podobnemi projektami rząd, który ma przedewszystkiem stać na straży sprawiedliwości i praworządności, ładu i porządku.

Przecież to podważenie tej praworządności, to zamach na konstytucję. Przeciwko takim metodom rządu i takim jego zamierzeniom, musimy podnieść stanowczy protest. Idę dalej, proszę panów. **Rząd anarchizuje administrację we wszystkich dziedzinach.** — O przykłady i dowody nietrudno.

Sędzią apelacyjnym we Lwowie zamianowano pana bez egzaminu sędziowskiego — wbrew ustawom, obowiązującym w organizacji sądownictwa w Małopolsce. Dyrektorem departamentu osadnictwa mianuje się historyka, pomija się ludzi kwalifikowanych, wysadza się ich z posad, by na ich miejsca przyszli ludzie pewnych partyj, ale bez kwalifikacyj naukowych, a często i moralnych.

Mamy powyższe wątpliwości, czy droga straszenia ludzi, na jaką wszedł p. Grabski, jest właściwą. Mam na myśli zapowiedź pana premjera z trybuny sejmowej, że rząd przystąpi do zajęcia i sprzedaży majątków z powodu niezapłacenia podatku majątkowego. Rząd zapowiedzi nie wykonał, a p. Grabski z całą dobrodusznością przyznał się, że chciał płatników nastraszyć tylko. Droga ta — zdaniem naszem — nie przystoi najwyższemu przedstawicielowi władzy w państwie.

Ośmielam się twierdzić, że wprowadzi to niezawodnie chaos i zamęt, bo te **najszersze warstwy ludności** prostolinijnej, politycznie niewyrobionej, **nie będą nigdy wiedziały, kiedy rząd mówi na serjo a kiedy straszy.** Jeszcze jedno w tej materji. Nie możemy pozwolić na usiłowania pana premjera kneblowania ust tym wszystkim, którzy są odmiennego od niego zdania, a których wywody i uwagi kwalifikuje pan premjer, jako szkodliwe dla państwa, jako prowadzące do katastrofy. Tak nie jest, myli się p. Grabski. **My** wszyscy **chcemy państwu służyć** całym nakładem rozumu, sił i pracy; nie wolno nikomu posądzać nas o brak dobrej woli.

P. Grabski otrzymawszy w roku zeszłym dwukrotnie pełnomocnictwa, przyzwyczaił się do obchodzenia się bez Sejmu — żądając uchwalenia budżetu już w lutym b. r. — co uważamy z naszego stanowiska za niemożliwe i wykluczone, — chciałby ten stan obchodzenia się bez Sejmu przedłużyć. Na to się nie zgodzimy choćby z uwagi na to, że wiele mamy do zarzucenia sposobom wykonania pełnomoctnictw, w których dostrzegamy wiele niejasności, sprzeczności a nawet wykroczeń poza uprawnienia, otrzymane od Sejmu.

Stwierdzam, iż p. prezes Rady ministrów w odpowiedzi swej na wywody mego kolegi klubowego posła Byrki, najważniejsze kwestje, poruszone przez tegoż, pozostawił bez odpowiedzi.

Tej odpowiedzi oczekujemy — w szczególności chodzi nam o uprawnienie co do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, jej warunków i przeznaczenia. — Skoro dotknąłem tego tematu, niech mi będzie wolno zauważyć, że 10% stopa pożyczki zagranicznej, jaką mamy uzyskać w Ameryce w wysokości 50 miljonów dolarów, zdaje mi się za wysoka. — Pożyczka, uzyskana na tych warunkach, niewiele wpłynie na ułatwienie kredytu, na zniżkę stopy procentowej.

(Wiceprezydent Klarner przerywając: Niemcy dostały pożyczkę na 9%).

Poseł Gruszka: Wcale mnie to nie przekonywuje. Jeśli zważymy, że stopa dyskontowa w Ameryce wynosi 3%, jeśli uwzględnimy, że jesteśmy zaprzyjaźnieni z koalicją i Ameryką, wypadałoby, byśmy raczej otrzymali pożyczkę na niższy procent a nie wyższy od Niemiec. Wszak na odbudowie gospodarczej Polski, tego pomostu między Zachodem i Wschodem, powinno zależeć całemu światu, w szczególności Europie.

Prezes Rady ministrów, jeśli się nie mylę, w lipcu 1924 r. z trybuny sejmowej zapowiedział, że za najbliższe i najważniejsze zadanie rządu uważa zniżenie stopy procentowej.

Od chwili tej minęło pół roku i żadnej zmiany w stosunkach kredytowych nie widzimy.

Czas najwyższy, żeby rząd zaprzestał uprawiania lichwy.

Wiele mówiono tu o odbudowie gospodarstwa społecznego, powiększeniu majątku narodowego drogą wytężonej i udoskonalonej pracy na wszystkich polach życia gospodarczego, drogą oszczędności. Oszczędności rosną, jednak bardzo powoli, czemu dziwić się nie można wobec ogólnego zubożenia społeczeństwa.

Nie wolno zapominać jednak o tem, że wzmożenie się oszczędności zawisłem jest od tego, czy szerokie masy z pełnem zaufaniem odnosić się będą do poczynań i zamierzeń rządu w dziedzinie polityki gospodarczej.

Jeżeli uznaliśmy za konieczne oddać Ameryce, cośmy od niej pożyczyli, to przedewszystkiem oddajmy to wszystko **cośmy pożyczyli od własnych obywateli,** którzy niejednokrotnie oddali państwu w ciężkiej jego potrzebie ostatni grosz. **Pożyczka odrodzenia, przekazy dolarowe powinny być zwaloryzowane w pełnej wartości;** przeprowadźmy konwersję tych zobowiązań państwa, zaciągniętych wobec własnych obywateli.

Niech przynajmniej prawnuki odbiorą to, co ich ojcowie złożyli w ofierze państwu.

Należy **zaniechać ściągania od poszkodowanych** wojną **w Małopolsce pożyczek, jakie uzyskali na odbudowę w byłym Galic. Zakładzie Wojennym dla odbudowy, jeszcze za rządów austrjackich.**

P. Grabski, jako delegat Polski do komisji odszkodowań, wyraził kiedyś opinję, że byłoby to niemoralne, gdyby Polska wzmacniała się finansowo kosztem poszkodowanych.

Dziś jest to moralnem w przekonaniu p. premjera.

Polityka gospodarcza rządu obecnego jest **bezplanowa, niejednolita, chaotyczna,** często przerzucająca się z jednej krańcowości w drugą. W dziedzinie polityki wywozowej zmarnowano najlepsze konjunktury gospodarcze. Zamknięto granice dla wywozu produkcji rolniczej, kiedy je otwarto, nie było już co wywozić, względnie wywóz nie opłaca się więcej.

Przechodząc do zagadnienia równowagi budżetu, wyrażam przekonanie, że należy je rozważać i rozwiązać nie pod kątem jednego roku, ale całego szeregu lat, tak, jak tego wymaga byt i rozwój państwa.

Musimy starać się o osiągnięcie stałej a nie chwilowej równowagi budżetu.

Rozpatrując wpływy z podatków, monopolów, ceł i akcyz, które w roku 1923 dały 240 miljonów złotych, w roku 1924 około 1.150 miljonów, zaś w budżecie na rok 1925 przewiduje się z tych tytułów wpływ 1.358 miljonów złotych, stwierdzam, że nad liczbami temi trzeba się poważnie zastanowić, szczególnie w dobie ogólnego zastoju gospodarczego. Za nim zawsze idzie krok w krok zastój podatkowy, o ile w porę nie pobudzi się życia gospodarczego do żywszego tempa przez dostarczenie mu tego, czego życie gospodarcze potrzebuje, bez czego rozwijać się nie może.

Nie wolno mi przejść do porządku dziennego nad sprawą ściągania podatków i represyj podatkowych, jakie się stosuje wbrew zaprzeczeniom rządu.

Wprawdzie p. Grabski od czasu do czasu na nalegania klubu naszego wydawał okólniki, polecające zaniechanie ściągania podatków od płatników, którzy nie zalegają z podatkami w łącznej kwocie 300 złotych.

Niestety, jak to sprawdziłem na zebraniach delegatów naszych, na wiecach, inspektoraty nic sobie z tych okólników nie robiły, bo im drogą tajnych i poufnych zarządzeń wydawano inne polecenia.

Na zlecenie władz skarbowych zaniechano w niektórych powiatach Małopolski odpisu podatku gruntowego z powodu klęski elementarnej wbrew istniejącym obowiązującym przepisom. Wbrew ustawom ściągano od drobnych rolników podatek dochodowy, od chłopów, trudniących się przemysłem domowym — podatek obrotowy.

Proszę panów — to przecie proste łamanie ustaw. To musi ustać. **Wielki przemysł, wielkie fabryki, obszary dworskie nie zapłaciły podatku majątkowego — chłop podatek ten już zapłacił w całości, często nie będąc do tego obowiązanym.**

Skierujcie panowie represje podatkowe pod właściwym adresem, chłopom dajcie spokój. Wszak chłop był i jest zawsze najlepszym płatnikiem. Postępując tak dalej, zdemoralizujecie chłopa, tego najlepszego płatnika, powtarzam to raz jeszcze.

Obecnie dotknę najważniejszej dla nas sprawy: rolnictwa wogóle, a położenia drobnego rolnika w szczególności. Rolnictwo, jako najważniejsza gałąź i podstawa naszej produkcji państwa, wymaga szczególniejszej opieki. Przyszłość naszego rolnictwa — to przyszłość naszego państwa. Taki jest nasz punkt widzenia w tej sprawie. Inaczej jednak odnosi się do rolnictwa rząd p. Grabskiego.

Przemysł otacza szczególną i troskliwą opieką — rolnictwo traktuje po macoszemu. **My jednak mówimy: dość tego.** Pan premjer nie widzi tego co się dzieje, nie wie, że ludności na wsi w wielu okolicach kraju grozi głód. **Dla bezrobotnych w mieście są zasiłki, dla bezrobotnych na wsi niema pracy, niema chleba.**

Zeszłoroczny budżet ministerstwa rolnictwa wykonano w 61%, na co **zgodzić się nie możemy.**

Dla tych powodów, uważając, że rolnictwo potrzebuje pomocy na zasiewy, oświata rolnicza wymaga rozwoju, drobny rolnik potrzebuje długoterminowego kredytu, że nie można dłużej zwlekać z rozporządzeniem meljoracji, oświadczam, iż budżetu ministerstwa rolnictwa bronić będziemy do ostateczności. Wysoka komisjo! Nie dążymy do wywołania przesilenia, ani do obalenia rządu. Chcemy tylko wyjaśnienia sytuacji, chcemy, aby atmosfera w Sejmie stosunek rządu do Sejmu i stronnictw do rządu wyjaśnił się.

Chcemy wreszcie wiedzieć, kto bierze odpowiedzialność za rząd, jego poczynania i zamierzenia — my z metodami dotychczasowemi rządu pogodzić się nie możemy i przeciwko nim się zastrzegamy.

Przyspieszymy, o ile się tylko da, obrady nad budżtem, **bo budżet dajemy państwu a nie rządowi** — nie zrzekniemy się jednak prawa krytycznego rozpatrzenia tego budżetu.

Polska, to wielka rzecz — powiedział p. Grabski. Wiemy o tem wszyscy. Polska, to wielka rzecz. Ale Polska i rząd, choćby najbardziej zasłużony wobec państwa, to dwa pojęcia bardzo niewspółmierne.

O tem zawsze pamiętać będziemy i tam, gdzie będziemy mieli do wyboru między państwem a rządem, **wybierzemy zawsze państwo, bo troska o jego całość, o jego losy, jest i będzie pierwszym dla nas nakazem.**

Co to jest demagogja?

Znacie takich adwokatów, którzy utrzymują naganiaczy do ściągania klientów, najwięcej oczywiście chłopów. Adwokat taki zapewnia każdego klienta, że mu sprawę musi wygrać, a kiedy zapadnie wyrok niepomyślny w pierwszym sądzie, przysięga, że wyższy sąd wyrok zmieni, gdy wreszcie z Najw. Trybunału wróci wyrok, zatwierdzający orzeczenie niższych sądów, jako że sprawa od początku była niemożliwa do wygrania, wówczas pan mecenas zawieszał wyrok na ścianie strzelając doń z pistoletu z przekleństwem, że taki wyrok tylko na rozstrzelanie zasługuje.

To jeden obrazek demagogji — ale jest i wiele innych.

Na targowicy przystępuje do kobiety handlarz świń, z zapytaniem, ile żąda za świnię.

Kobiecina wymieniła całkiem umiarkowaną kwotę. Jak nasz handlarz nie rzuci się na nią:

„Co sobie myślisz — chcesz mnie zniszczyć", udaje, że zdziera ze siebie bluzkę.

Masz bież, może ci koszulę jeszcze dać?

Zahukawszy kobietę i otumaniwszy, obiecuje jej śmiesznie niską cenę i za pół darmo kupuje.

Jest w Sejmie cały szereg posłów, ba całe kluby poselskie, które w polityce, w życiu publicznem uprawiają metody, naśladują owego adwokata i handlarza.

Bryl, Cieplak, Duro, Pluta, Pawłowski, Putek, Sanojca, Smola — że tylko ważniejszych wymienię. Proszę przeczytać którykolwiek ich artykuł w gazetce, a zwłaszcza przysłuchać się ich sprawozdaniom poselskim.

My piastowcy głosimy zawsze i wszędzie, że w państwie konstytucyjnem i demokratycznem, jakiem jest nasza Rzeczpospolita, obowiązkiem Sejmu jest wytworzyć rząd silny, trwały o większość stronnictw oparty. Spełniając ten obowiązek utworzyliśmy rząd większości narodowej dla uzdrowienia waluty, przeprowadzenie reformy rolnej, i zaprowadzenie ładu i porządku w państwie. **Opozycja czyli t. zw. lewica sejmowa, obaliwszy ten rząd, obowiązaną była wyłonić ze siebie swój rząd, na co się nie zdobyła; ona odpowiedzialna jest za rząd Grabskiego i za działalność jego tak fatalną, zwłaszcza dla rolników.**

Cóż na to odpowiadają p. Bryl, Cieplak, Pluty Dury i Smoły? Większość polska?

To dobre dla Niemców, Francuzów, Anglików, ale w Polsce, gdzie mamy tylu żydów, Niemców, Ukraińców i Białorusinów, słowem mniejszości narodowych, jest wedle nich prowokacją i hańbą „reakcją" endecko-piastową o większości polskiej mówić i o ową zabiegać. Rząd trwały, silny jest niepotrzebny, bo taki rząd pachnie faszyzmem, Mussolinim, a więc chjeną i Piastem, a z tymi precz, hańba Witosowi. Witos jest — krzyczą oni — sprawcą wszelkiego zła, wszelkiej biedy i nędzy w Polsce.

Tu następuje litanja win i grzechów Witosa przeciwko ludowi, demokracji i postępowi? A więc leciała marka na dół, uginaliśmy się i uginamy pod ciężarem długów, podatków i danin publicznych — a oni powia-

dają, jakże może być inaczej, kiedy Witos jako prezes Rady ministrów najładniejszym w Warszawie automobilem jeździł. Jakżeż może być lepiej, skoro klub „Piasta“ bankietował w hotelu Europejskim, gdzie było tyle jadła i napoju, że oni t. j. Pluta, Cieplak, Bryl i wogóle cały obecny Związek chłopski, płakał rzewnemi łzami jedząc i pijąc — że tam biedny naród nie ma co do ust włożyć, a tu pan Witos spija drogie wina i indyki zajada.

Piastowiec Blaike przez rok nie uczył, a pobierał pensję (kłamstwo, bo miał urlop bezpłatny) i jakżesz nie miała marka spadać? Taki chomik łapczywy na grosz i majątek, jakim jest Pluta, taki geszefciarz w wielkim stylu jak Bryl, Pawłowski, ci najwięcej boleją nad Żyrardowem — ci najgoręcej bronią cnoty i uczciwości obywatelskiej, głoszą ewangelję czystych rąk, mimo, że cały cetnar mydła za mało, by doprowadzić ich skórę do czystości. Wszędzie i zawsze to samo pod pozorem obrony ludu, demokracji i postępu, szczekanie i plucie na wszystko, co zacne i uczciwe w Polsce, żadnej myśli państwowej, żadnego programu, żadnej troski o przyszłość, jakbyśmy na księżycu żyli i żadne niebezpieczeństwo nam nie zagrażało.

Postępowanie ich cechuje ta sama bezczelność i oszukaństwo — co owego niesumiennego adwokata i nieuczciwego handlarza nierogacizny.

Jak długo to potrwa?

Dotąd, dopóki chłopi pozwolą się tym panom traktować i uważać za głupie bydło wyborcze, któremu wszystko można wmówić — dopóki nie krzykną im dość drwin i wyszydzań, dość blagi, obłudy, handlarze nierogacizny na targowicę — ale precz ze wsi, precz z grona uczciwych obywateli ludowców, dla których interes państwa i ludu jest jedynym interesem, któremu służą i którego nigdy — wbrew Brylom, Plutom, Sanojcom z rąk i opieki swej nie wypuszczą. *Jan Brodacki.*

Witos — polski Mussolini.

Radykalizująca gazeta „Republika“, w Łodzi zamieściła pod powyższym tytułem artykuł, z którego podajemy samo zakończenie.

...„Zastanawiające natomiast są inne słowa Witosa, przy końcu wywiadu, gdy ex-premjer powiedział naszemu korespondentowi mocno i dobitnie, że chce widzieć jasną drogę w Sejmie i w kraju: albo parlamentaryzm, albo dyktaturę; ale pomieszania dyktatury z parlamentaryzmem nie zniesie. Przez to ostatnie zdanie o pomieszaniu dyktatury z parlamentaryzmem p. Witos miał oczywiście na myśli obecny rząd p. Grabskiego.

P. Witos lubi mocno, zwięźle i niekiedy brutalnie formułować swoje poglądy. Przypominają sobie wszyscy owe sławetne, jak uderzenie cepem, gwałtowne, chamskie niemal powiedzenie: „Będzie gorzej“, skierowane do delegacji urzędników, która domagała się poprawy swego bytu. I rzeczywiście p. Witos był w danym wypadku istnym duchem proroczym — stało się jak powiedział.

Obecnie p. Witos powiada krótko: parlamentaryzm albo dyktatura. A ponieważ o czystym parlamentaryzmie trudno jest dzisiaj marzyć, bo maszyna państwowa jeśli rusza się jako tako, to jedynie dzięki udzielonym p. Grabskiemu pełnomocnictwom, więc z dwóch alternatyw p. Witosa pozostaje... dyktatura.

Jaka? Czyja? Oczywiście p. Witosa. O innej niema mowy. Bo wszak nie o dyktaturze proletarjatu myślał prezes „Piasta“. Nie jest ona zresztą u nas popularną nawet wśród klasy robotniczej.

Również dyktatura przemysłowców, którzy w Izbie posiadają reprezentację bardzo nikłą i których wpływy polityczne równają się drobnej wielkości nie jest rzeczą realną, chociaż jest ona aktualną i możliwą u naszych sąsiadów — w Niemczech. Zresztą nasze sfery przemysłowe ze względu na swą rywalizację z producentami rolnymi, ze względu na sprzeczne interesy i tarcia tych dwóch odłamków w walce konkurencyjnej na terenie politycznym, zmuszone są zajmować stanowisko liberalne, nieraz wysoce demokratyczne, myśl o dyktaturze jest od nich daleką.

Pozostaje się zamożne włościaństwo, owi witosowcy, którzy w Sejmie zasiadają w poważnej ilości i nadają całej Izbie swoiste piętno. Ci ludzie, których ideologja przemawiała przez usta posła Byrki, uważają się za pokrzywdzonych i nieuznanych, nie rozumieją, jak wielką rolę odgrywa w nowoczesnem państwie miasto i przemysł; swą ilością w Sejmie chcą mierzyć wielkość swych wpływów na rządy Polską. Z tych sfer czerpie p. Witos natchnienie do swej dyktatury, na tym silnym i dostatecznie nieoświeconym elemencie chce oprzeć swą twardą pięść polskiego Mussoliniego“.

Tak pisze o prezesie Witosie i P. S. L. organ wielkich przemysłowców łódzkich, zaniepokojonych postawą P. S. L. w obronie interesów małych rolników.

PODZIĘKOWANIE.

W. P. Doktorowi Fryderykowi Kriegerowi w Żabnie n/D., za wyleczenie mnie z ciężkiej i niebezpiecznej choroby składam tą drogą serdeczne podziękowanie. 75

Jakób Fidowicz w Żabnie.

Gdzie tkwi źródło drożyzny?

Narzekania na drożyznę artykułów pierwszej potrzeby są dziś zbyt głośne, ażeby na to nie zwrócić uwagi. Narzekają urzędnicy nietylko niższych stopni, ale cały ogół ludzi, czy to żyjący z płac miesięcznych, czy też z zarobku dziennego. Drożyzna artykułów naszego przemysłu wszystkich gałęzi, jest zrozumiałą do pewnego stopnia, ale drożyzna środków żywności niczem usprawiedliwioną być nie może. Mała wydajność pracy w naszych fabrykach, czyli 8-godzinny dzień pracy, praca wykonywana na mało udoskonalonych warsztatach, oto główna przyczyna drożyzny wytworów przemysłowych.

Nie jestem przeciwny 8-godzinnemu dniu pracy, ale nie w naszych warunkach.

Musimy stać na stanowisku, że jak kapitał nie powinien wykorzystywać pracy, tak praca musi być do tego stopnia wydajną, by nie niszczyła kapitału, gdyż obie te rzeczy wzajemnie sobie są potrzebne. Jeżeli się nasz robotnik powołuje na inne państwa, jak n. p.: Anglję, Francję lub Amerykę, to trzeba o tem pamiętać, że praca tam odbywa się przy pomocy maszyn najnowszej konstrukcji, dzięki czemu można daleko więcej wyprodukować, niż u nas. Zresztą podstawową pracą tam właśnie, to praca akordowa, gdy tymczasem u nas pracuje się przeważnie „na dniówkę". Praca akordowa obniża koszta produkcji, gdyż robotnik przy akordzie musi starać się jak najwięcej wyprodukować, by odpowiednio zarobić.

Społeczeństwo, które w postaci podatków stwarzało pomoc kredytową przemysłowi, z chwilą, gdy rząd wstrzymał kredyty, zobaczyło, że przemysł dotychczas nie spełnił swojego zadania. Nie mogąc obejść się bez kredytów rządowych, wypuszcza na rynki fabrykaty w takiej cenie, że mimo wysokich opłat wwozowych, produkty zagraniczne niejednokrotnie są tańsze od krajowych.

Porównywując ceny środków żywności na rynkach w stanie surowym a w restauracjach, jako potrawy, zobaczymy olbrzymią różnicę między nimi. I tak: kura na targu kosztuje mniej więcej 1 złoty, natomiast porcje z tej kury w restauracji będą kosztować około 16 złotych. Gęś tuczona na rynku kosztuje 5 złotych; podzielona zaś na porcje w restauracji około 40 złotych. Podobnie, ale nie tak rażąco ma się rzecz z cenami zboża, a cenami mąki i chleba. Konsumenci jednak, nie zbadawszy przyczyny drożyzny, klną na paskarzy-rolników a przedewszystkiem chłopów.

Weźmy dalej ceny robocizny naszych rękodzielników. Za uszycie ubrania bez dodatków trzeba zapłacić w większych miastach około 75 złotych, t. j. tyle, ile przeciętnie przed wojną kosztowało całe ubranie. Tensam stosunek cen zauważymy także i w innych rzemiosłach. W warunkach normalnych przed wojną w handlu detalicznym zarabiano od 10 do 15 procent; w hurtownym zaś najwyżej 10 procent. Niewiadomo, czy w dzisiejszych czasach znaleźlibyśmy kupca, któryby chciał zastosować taką kalkulację. Jeżeli nie podniesiemy wydajności pracy dla obniżenia cen wyrobów

naszego przemysłu, to możemy narzekać na drożyznę, ale nie usuwając jej przyczyny, bynajmniej narzekaniem nie zdołamy jej zahamować.

Jeżeli rząd przez swoje organa nie zatamuje orgji wyzysku, nie wejrzy w cenniki restauratorów, nie unormuje ceny robocizny aż do najdrobniejszych posług, jeżeli nie postawi wyraźniej granicy między lichwą a zarobkiem, to nie zatamuje tego niezadowolenia, jakie oddawna się szerzy, tworząc podkład dla pracy wywrotowców.

Andrzej Witos, poseł.

Do słońca!

„Tobie“ — poświęcam.
Czas lecieć, roztoczyć swe skrzydła,
Swe skrzydła potężne i młode,
Wszak lotu dziś mamy swobodę!!
Rumakom przykrócić wędzidła!
Czas lecieć, bo chmury jesienne
Zakryły nam słońce promienne,
Że się już barwami złotemi nie świeci!
Hej, młodzi, wytężmy ramiona,
Rozprężmy swe skrzydła radosne,
Ofiara krwi w boju spełniona
We walce jesienią — o wiosnę
Nie pójdzie na marne,
Nie wsiąknie bez plonu, w te łęgi pol czarne.
Lecz innych do czynu powiedzie!
Idziecie po słońce?
Idziemy!

Na przedzie
Rozwinąć wiosenne sztandary,
Niechaj nam nad głową łopocą
We walce z okrutną złą nocą.
Niechaj nas do boju powiodą!
Krew niesiem do czynu tęskniącą,
Krew niesiem ofiarną i młodą,
Krew czynem — co będzie gorzącą,
I duszę swą pełną weń wiary,
Jutrzejszem zwycięstwem promienną...

— — — — — — — — —

Jasną mam zbroję,
Tarczę wygładzoną,
Na której herb mi wpiszą przyszłe boje:
Pióropusz z bełmu tęczą mi się wije
A na przyłbicy wstążkę zawieszoną,
Którą dostałem od ciebie...
O czyje
Ręce wyciągną się, by zerwać znamię,
Które mi dałaś na te boje srogie?
To znamię twoje kocham — tak drogie
Miecz je mój, na bój toczony, przełamie,
Koń rwie się podemną, chowany koń własny,
Co go nikt nie dosiadł przedemną.
Czaprak na bój ten włożyłem nań krasny,
Brylanty zeń skrzą się blaskami w noc ciemną;
On to mnie na boje poniesie...

— — — — — — — — — — —

Hej za mną!
Lecimy ogromną wichurą,
Las kopij nad nami grotami lśni górą.
A wicher się puścił w zawody i wieje
I czarne przed duszą wskazuje nadzieje.
I dziko się śmieje —
— Okrutny szyderca!
— „Zawróćcie!
Nim słońce zadnieje
Mrok wyżre wam oczy, a serca
Wyziębi okrutny mróz tchnieniem“.
Odeszło ich wielu z obawy przed cieniem,
Co śmiercią się zowie
I tuli swą dobrą i siostrzaną ręką
Te oczy, co zaszły krwią, a dusze męką
Zmrożone, do lotu nie mają ochoty,
By spocząć w domowej zaciszy.
Zostało nas paru, ci pójdą w świt złoty,
Promienie słoneczne obaczą.
Lecimy... a wiatry nad głową
Okrutną i dziką pieśń kraczą.
A chmury świat tulą w oponę grobową
I śniegiem, i deszczem tną w oczy,
A świat się wciąż jeszcze nim jaśnić — to mroczy,
I drogą cierń ostry się ściele.
...Odeszli mnie drudzy, poszli przyjaciele,
Sam jeden snać pewno podążę;
Król światów w snach złotych, pan lądów i książe.
Przez burzę okrutną szarpany,
Krwią zlany ostatni
Z gromady junaczej,
Co na nic, na ciernie nie baczy...
Śnieg sypie przedemną lotne barykady
Gdy jadę obdarty, skrwawiony a blady,
I tchu mi już w piersiach brakuje,
Koń słabnie podemną, a ciemność się snuje
Do słońca już pewno nie dojdzie.
Leć koniu! Już blisko jest pasza dla ciebie — wy-[tchnienie!
Leć koniu! Tam ciepło, kraj okryty kwiatami
I burzy tam niema, tam kres na cierpienie,
I ludzie nie leją krwią i łzami,
Tam szczęście wieczyste,
Tam słoneczne kraje...
Tchu mi już brakuje, ale mam dość siły
W swem sercu, w swej duszy, nie zginę.
Piersiami przebiję tę nocy głębinę
I chmury co słońce zakryły.
Koń już mój dech prawie ostatni wydaje,
I dalej nie ruszy ni kroku...

— — — — — — — —

Hej! płomień zabłysnął mi w oku,
Hej! słońce przedemą już staje;
Pierzchnęły złe chmury,
Zniknął świat ponury,
Daleko się za mną zostaje.
Hej! koniu mój, koniu kochany!
Doniosłeś mnie wreszcie do celu.
Patrz! słońce rozbłyska rannemi barwami
I niebo się wkoło różowi nad nami.
Hej! koniu kochany! będziemy żyć razem
W szczęściu i weselu.
Krok jeden nas jeszcze rozdziela
Od wiosny,
Droga już do końca dobiega.
Pręż siły!

Potem!
Niech lotu twojego dosięga
Do słońca! do słońca! do słońca!

— — — — — — — — —

Zarogowiak S. S.

O gospodarczą organizację rolników.

(Imponujący wiec rolniczy w Bochni).

Staraniem połączonych organizacyj rolniczych powiatu bocheńskiego, a to Spółki handlowo-rolniczej „Jutrzenka", „składnicy Kółek rolniczych", i „Okręgowego Tow. rolniczego", a przy poparciu centralnych organizacyj rolniczych, odbył się w Bochni dnia 29-go stycznia olbrzymi wiec rolniczy w sprawie wznowienia współdzielczych organizacyj rolniczych.

Zainteresowanie wiecem było tak wielkie, że sala Rady powiatowej nie mogła pomieścić tysięcy uczestników, którzy zalegli także boczne pokoje i poczekalnie. Przewodniczącym wybrano jednomyślnie przybyłego umyślnie na zjazd ten z Warszawy posła i wiceprezesa klubu P. S. L., dra Kiernika, zastępcą prezesa Okręgowego Towarzystwa rolniczego, p. Karola Sękowskiego, znanego z gorliwej pracy w organizacjach rolniczych.

Referaty o konieczności rozszerzenia organizacyj rolniczych w zakresie Kółek rolniczych, Spółek kredytowych i oszczędności, oraz handlowych — wygłosili delegaci centralnych organizacyj, a to pp. dyr. Strzelelski ze Związku rewizyjnego Spółek rolniczych, dyr. Kania, ze Syndykatu rolniczego, dyr. Kolarz z Centralnej Kasy Spółek rolniczych i dyr. Kostka z Krajowego Patronatu spółdzielni rolniczych. Referenci zgłosili szereg rezolucyj, stwierdzających konieczność organizacji spółdzielczej celem ujęcia przez rolnictwo we własne ręce nietylko technicznej — ale także handlowej strony gospodarki rolnej, oraz obowiązek państwa przyjścia z pomocą kredytową spółdzielczości rolniczej, która będąc w zasadzie samowystarczalną — znajduje się obecnie wskutek znanych przyczyn w ciężkich warunkach. — Obrona interesów rolniczych drogą spółdzielczości powinna znaleźć wyraz w programach stronnictw, reprezentujących interesy wsi oraz w odpowiednich ustawach. Dalsze rezolucje wzywają rolników do skupiania się w Kasach Stefczyka (Raifaizenkach), spółdzielniach rolniczo-handlowych i wytwórczych oraz przez wpłatę udziałów i wkładek oszczędnościowych stworzenia podstawy kredytowej tych Spółek i własnych kapitałów obrotowych. Wreszcie podnoszą rezolucje konieczność spółdziałania Kas oszczędności i pożyczek ze spółdzielniami rolniczo-handlowemi.

W obszernej, poważnej i rzeczowej dyskusji przemawiali pp. Misina z Okulic, ks. prob. Nagorzański z Grobli, burmistrz Siekierski z Łapanowa, prezes Sękowski. b. poseł Rudnik, inż. Sondel, dyr. „Jutrzenki", inicjator wiecu, prezes Brożyna z Wielickiego, Korbut z Moszczenicy. W szczególności pp. Siekierski, Rudnik i Brożyna stwierdzili, że jedynem stronnictwem, które konsekwentnie i świadomie broni interesów rolnictwa, które opracowało program polityki rolniczej, jest Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast". Mowcy podnosili z wielkiem uznaniem wielkie zasługi prezesa Witosa i wyrażali podziękowanie posłowi drowi Kiernikowi za niestrudzoną pracę i skuteczną pomoc dla rolników powiatu. Z piersi tysiąca zebranych zagrzmiał potężny okrzyk „Niech żyją".

Zreasumował dyskusję, odpowiedział na podniesione w dyskusji zapytania i nakreślił w dłuższem przemówieniu obraz położenia rolnictwa i prace klubu P. S. L. w jego obronie poseł dr Kiernik, a stwierdzając, że rolnictwo toczy twardą walkę o byt, że w walce tej zwycięży jeśli będzie silnem, a siłę posiąść może tylko przez organizację, wezwał zgromadzonych do skupiania się w organizacjach, które muszą iść w trzech kierunkach: oświatowym, gospodarczym i politycznym.

Podziękowawszy przedstawicielom centralnych organizacyj za wygłoszenie referatów, poddał poseł dr Kiernik pod głosowanie zgłoszone rezolucje, które też jednomyślnie przyjęto.

Imponujące to zgromadzenie będzie niewątpliwie punktem zwrotnym w pracy organizacyjnej rolników powiatu bocheńskiego. *J. S.*

W sprawie starych pożyczek na odbudowę.

Bank Gospodarstwa krajowego, dział odbudowy we Lwowie, w zastępstwie dawnego Banku Odbudowy, rozesłał masowo do rolników, którzy jeszcze w czasie wojny światowej otrzymali z Galicyjskiego Wojennego Zakładu kredytowego pożyczki na odbudowę spalonych przez wypadki wojenne budynków z wezwaniem o zwrot tych pożyczek, przerachowanych w złocie. Są to olbrzymie sumy, których zapłata zrujnowałaby do reszty zniszczonych już i bez tego rolników. Wezwania te spadły niespodzianie na rolników w chwili najcięższego położenia. Pożyczki te bowiem miały być odpisane.

Ze wszystkich stron — zwracają się rolnicy do posłów i redakcji naszej z błaganiem pytaniem, czy będą naprawdę zmuszeni te zwaloryzowane pożyczki spłacić.

Otóż wszystkim interesowanym podajemy do wiadomości, że klub P. S. L. zajął się już tą sprawą. Na posiedzeniu Sejmu w dniu 20 stycznia b. r. zgłosiłem imieniem klubu wniosek, żądający odpisania tych pożyczek dla niezamożnych poszkodowanych. Wniosek ten podaliśmy ze względu na jego ważność w całości w numerze 4 „Piasta" z 25 stycznia tego roku. Wniosek ten został przekazany do załatwienia komisji skarbowej, a ta przydzieliła go do referowania posłowi z P. S. L. wicemarszałkowi Osieckiemu, który w najbliższym czasie przedłoży referat komisji a po załatwieniu go w komisji — pełnemu Sejmowi. Jaką będzie uchwała komisji i Sejmu, dzisiaj przesądzać nie możemy, zależeć to będzie także od stanowiska, jakie zajmie rząd w tej sprawie. W każdym razie wniosek jest słuszny i uzasadniony, bo nawet nowa ustawa o pomocy państwa na odbudowę z 6 maja 1924 r., przewiduje, że pożyczki na odbudowę, obecnie przyznawane, mogą być w całości lub w części odpisane zwłaszcza dla właścicieli małych gospodarstw do 15 ha (około 27 morgów) i małych domków w miastach (do 4 izb). Byłoby

niesłusznem i niesprawiedliwem, gdyby gorzej mieli być traktowani poszkodowani, którzy jeszcze od rządów zaborczych pożyczki otrzymali.

Pozatem rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z 14 maja 1924 r. numer 42 „Dziennika Ustaw" o przerachowywaniu zobowiązań prywatno-prawnych, na podstawie którego Bank Gospodarstwa krajowego zażądał spłaty zwaloryzowanych tych pożyczek — postanawia w § 6, ustęp 4, że co do spłaty kapitału, którego termin płatności nadszedł, służy dłużnikowi **prawo zwłoki do dnia 1 stycznia 1927 r.**

Wobec tego wszyscy, którzy otrzymali wezwania o spłatę tych pożyczek — mogą spokojnie wyczekiwać załatwienia zgłoszonego w tej sprawie w Sejmie wniosku, nie zwracać się pojedynczo do posłów z każdą taką sprawą, gdyż uchwałę Sejmu w swoim czasie podamy do wiadomości w „Piaście"

Dr Władysław Kiernik.

Dział organizacyjny.

Baczność Ropczyckie!

W poniedziałek, t. j. **dnia 9 lutego** b. r. o godzinie **11 przed południem odbędzie się w Ropczycach w sali Rady powiatowej** zgromadzenie, na które przybędą nasi posłowie: Bielak, Madejczyk, Jedynak.

Sprawy ważne. Liczny udział ludowców konieczny.

Zarząd powiatowy P. S. L.

Dnia 20 lutego b. r. (w piątek) w sali „Sokoła" w Sędziszowie, odbędzie się wiec z udziałem posłów: Bielaka, Madejczyka i Jedynaka.

Przedmiotem obrad sprawy gospodarcze i polityczne. Ze względu na ważność spraw, na wiec zaprasza wszystkich ludowców

Zarząd powiatowy P. S. L.

Baczność Kolbuszowskie!

We wtorek dnia 17 lutego odbędzie się **w Kolbuszowej w sali "Sokoła" o godzinie 11 Walne Zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych i gminnych.**

Sprawy gospodarcze referować będą: poseł Bielak, pp. Hippman i Młyński.

Ze względu na ważność omawianych spraw zapraszamy wszystkie gminy i Kółka, aby na zebranie to wysłały swoich delegatów.

Sekretarz: *Mytych* Prezes: *Hippman*

Baczność Jasielskie!

Dnia 22 lutego b. r. (w niedzielę) odbędzie się o godzinie 12-tej w południe **w sali „Sokoła" w Jaśle** zjazd naczelników i sekretarzy gminnych i delegatów P. S. L. Wszystkie gminy powinny wysłać swoich delegatów. Przedmiotem obrad będą sprawy polityczne i gospodarcze.

W zebraniu wezmą udział posłowie: Bielak, Jedynak i Madejczyk.

Jedynak, poseł.

Sejm i Senat w sprawie gdańskiej.

We środę dnia 28 stycznia b. r. Sejm zajmował się sprawą zatargu gdańskiego, przyczem ogromną większością uchwalił w tej sprawie doniosły wniosek.

Dyskusja ta cała, oraz wysoki jej poziom świadczy dowodnie, że w sprawie tej Sejm nasz jest żywem odbiciem opinji całego narodu, który w sprawie gdańskiej zajął stanowisko nadzwyczaj baczne i czujne.

Za wyjątkiem Polskiej Partji Socjalistycznej, która, jak zawsze, musi mieć inne zdanie i chodzić luzem, oraz mniejszości narodowych, którym nie można się dziwić, wszystkie stronnictwa zgodziły się na jeden wspólny wniosek, stwierdzający słuszność naszych pretensyj i praw co do Gdańska, opartych na traktatach pokojowych.

Na początku posiedzenia marszałek Rataj uczcił żałobnem wspomnieniem ś. p. Zygmunta Seydę (Z.L.N.), wicemarszałka Sejmu, którego pogrzeb odbył się dnia poprzedniego, poczem, po załatwieniu drobniejszych spraw, będących na porządku dziennym, przystąpiła Izba do sprawy gdańskiej.

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca, Jan Dębski (członek klubu P. S. L. „Piast") i stwierdził, że wypadki ostatnich czasów raz jeszcze przekonały społeczeństwo polskie, że mamy do czynienia z tąsamą linją postępowania senatu gdańskiego, która szuka natchnień we wszystkiem, co jest wrogie naszym interesom, a nie w traktatach i umowach. Wolne Miasto Gdańsk powołane zostało jedynie w celu zapewnienia Polsce dostępu do morza, a tymczasem stało się narzędziem w walce z traktatem wersalskim. Widzimy w Gdańsku nie gdańskie barwy, lecz barwy cesarskie. Polityką gospodarczą Gdańska powoduje jedynie przemytnictwo do Polski. Ludność polska w Gdańsku za czasów Wolnego Miasta zmniejszyła się o ⅓. Mylą się ci, którzy pomawiają Polskę o zamiary agresywne, celem zdobycia sobie praw, gdyż posiada je na mocy traktatu. Większość komisji przedstawia Sejmowi w myśl tych poglądów wniosek następującej treści:

Sejm stwierdza:

1) że źródłem i określeniem polskich praw państwowych w Gdańsku są postanowienia traktatu wersalskiego;

2) że władze w. m. Gdańska przeciwstawiając ustawicznie i nieprawnie traktatowi wersalskiemu odmienne pojmowanie konwencji paryskiej, umowy warszawskiej, orzeczeń wysokiego komisarza lub własne samowolne postępowanie, zmierzają stale do zwężenia praw, przyznanych Polsce w traktacie wersalskim;

3) że wysuwając obecnie, wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatu wersalskiego, zupełnie dowolne pojęcie suwerennego państwa gdańskiego, starają się władze w. m. Gdańska we wszystkich dziedzinach dostosować do tego pojęcia stan rzeczywisty i usuwać prawa, przyznane Polsce w traktacie wersalskim;

4) że takie kilkuletnie już stałe podkopywanie traktatu wersalskiego jest podważaniem podstaw pokoju, którego Polska, unikająca ze swej strony wszelkich zaostrzeń i dążąc do załatwienia sporów w prze-

widziany sposób pokojowy, nie chce naruszać i pragnie bronić w jego prawnych podstawach;

5) wzywa rząd do podjęcia kroków, celem przeprowadzenia właściwego stanu rzeczy w całokształcie spraw w Gdańsku, a temsamem istotnego zapewnienia Polsce dostępu do morza przez Gdańsk.

W dyskusji za tym wnioskiem wypowiedział się szereg mowców, z których słów wywnioskować można było zgodność opinji, oraz chęć zadokumentowania, że Polska stać będzie silnie na straży swoich praw i potrafi złamać złą wolę Gdańska, poczem na ostatku zabrał głos minister spraw zagranicznych, p. Skrzyński, i złożył imieniem rządu następujące oświadczenie:

„Przez usta przedstawicieli stronnictw ogromna większość Sejmu i narodu wypowiedziała swoje oburzenie i swoją wolę. Pokazano światu, jak odczuwa i rozumie Polska zaczepienie któregokolwiek punktu traktatu wersalskiego. — Rząd jest świadom powagi chwili i swej odpowiedzialności pod naporem logiki samych wydarzeń, a z drugiej strony woli wyrażonej w Izbie. W stosunkach polsko-gdańskich rozstrzyga prawo. Istniało ono dotąd, ale było niemocne. Dziś musi się stać jasnem wszystkim stróżom traktatu, że należy ustalić procedurę skuteczną. Jeżeli będzie wykazana zła wola, trzeba ją będzie złamać.

My, świadomi swych praw, ufni w nasze siły moralne, będziemy zmierzali krok za krokiem do osiągnięcia celu, ażeby duch wolnego miasta zlał się z duchem traktatu wersalskiego. Niema w tem groźby, prócz tej, która leży w naturze rzeczy, że żadna wolność nie może iść przeciw prawu, bo staje się samowolą i z tą potrafi zmierzyć się majestat prawa i majestat Rzeczypospolitej“. (Oklaski).

W głosowaniu bardzo znaczną większością wniosek, wyżej przytoczony, został przyjęty.

Na zakończenie posiedzenia zabrał ponownie głos marszałek Rataj, który przemówił w sposób następujący:

„Ponieważ Sejm ma do uchwalenia budżet a chodzi o dostosowanie do tego innych spraw, domagano się, ażeby nie przeciążać prac komisji przez posiedzenia plenarne Sejmu. Wobec tego w tym tygodniu nie będzie już posiedzeń plenarnych, a możliwem jest, że zwołane zostanie ono w środku drugiego tygodnia. — Komisja budżetowa uchwaliła również tryb postępowania, chodzi o to, ażeby w obradach komisji uczestniczyli członkowie jej i ich zastępcy, oraz, ażeby komisja mogła się podzielić na dwie podkomisje. Są to postanowienia „ad hoc“, które nie wchodzą do regulaminu. Sprawa jest uzgodniona w komisji i na konwencie seniorów. Sądzę, że mogę to uważać za uchwałę Sejmu. Przerwa w pracach plenarnych nie oznacza odroczenia Sejmu. Komisja będzie pracowała cztery dni w tygodniu i traktuję to również jako uchwałę Sejmu. O terminie i porządku dziennym następnego posiedzenia, posłowie zostaną powiadomieni.

W tymsamym dniu sprawa Gdańska znalazła się również na porządku dziennym Senatu, który stanowisko swoje zaznaczył w 8 punktach, z których pierwsze 7 domagają się ostrych zarządzeń z dziedziny gospodarczej, ostatni zaś ma na celu zwrócenie uwagi rządu na wrogą propagandę zagraniczną w sprawie Gdańska.

W dłuższem przemówieniu senator Buzek, członek naszego klubu, uzasadnił rzeczowo następujące rezolucje:

Wzywa się rząd 1) aby zniósł wszelkie ulgi, forytujące przywóz i wywóz przez Gdańsk, 2) aby w myśl art. 206 i 242 konwencji warszawskiej z dnia 24 października 1921 roku zażądał natychmiastowego usunięcia krzywdzącego Polskę podziału ceł i wymagał podziału wpływów z ceł wedle ilości głów mieszkańców, to jest, jak 1 do 1, a nie, jak 1 do 6, 3) aby nie robił poza istniejącemi już prawnie zobowiązaniami w Gdańsku żadnych zakupów, ani obstalunków na potrzeby kolei, położonych na terenie Polski, 4) aby przyspieszył budowę portu w Gdyni i złożył Sejmowi bezzwłocznie projekt ustawy, zabezpieczającej szybką budowę polskiej floty handlowej, 5) aby utworzył w możliwie najkrótszym czasie pierwszorzędne połączenie kolejowe z Gdynią przez terytorjum Rzeczypospolitej, 6) aby bezzwłocznie, wobec wzrastającego przemytnictwa towarów monopolowych od strony Gdańska, wzmocnił na granicy polsko-gdańskiej straż akcyzową i dodał jej do pomocy policję państwową, 7) aby wobec notorycznego popierania przemytnictwa przez celnych urzędników gdańskich, urządził dla towarów, adresowanych z zagranicy do Polski, stacje oclenia na terenie Polski, a równocześnie zorganizował kontrolę należytego clenia towarów przez władze gdańskie, 8) aby zwrócił szczególną uwagę na wrogą propagandę zagraniczną w sprawie Gdańska.

Sprawozdanie zaznacza, że wezwanie to odnosi się do rządu, jako całości, gdyż dotąd zdarzało się, że niektórzy ministrowie na własną rękę regulowali politykę do Gdańska. Kończąc, senator Buzek stwierdza, że w przeszłości Gdańsk bywał lojalnym względem Polski. W 1813 roku Rada miejska błagała Europę, by wcieliła miasto do Polski, a nie do Prus. Pragnąłbym, aby i obecnie Gdańsk przestał się czuć częścią nacjonalistycznych Prus i był lojalny względem Polski. — (Oklaski).

Rezolucję przyjęto jednogłośnie bez zmian.

Dzień 28 stycznia b. r. zapisanym zostanie w historji naszego narodu, jako dzień jednomyślności w najwyższych naszych władzach ustawodawczych.

Ważne uchwały
Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych.

(Odroczenie składek asekuracji przymusowej dla rolników, zniszczonych klęskami. — Sprawa utworzenia funduszu na ulgowe pożyczki dla pogorzelców. — Wnioski w sprawie zniżenia taryf).

Z końcem stycznia b. r. odbyło się posiedzenie Rady ogólnej P. D. U. W., ukonstytuowanej na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 października 1924 r. Na posiedzeniu tem **Rada uchwaliła jednomyślnie** następujące **wnioski posła dra Kiernika**, jako delegata z województwa krakowskiego:

1) upoważnia się zarząd P. D. U. W. do **odroczenia do jesieni b. r. i wstrzymania egzekucji** składek **przymusowej asekuracji** rolnikom, dotkniętym klęskami elementarnemi i nieurodzaju, zwłaszcza tym, którym

rząd z powodu tych klęsk odpisał lub odroczył podatki;

II) wzywa się wydział i zarząd P. D. U. W., aby w myśl uchwały Sejmu z listopada 1924 r. opracował i przedłożył Radzie ogólnej P. D. U. W. wnioski:

1) w sprawie zorganizowania działu kredytowego dla udzielania **pożyczek krótko- i długo-terminowych pogorzelcom** na racjonalną, ogniotrwałą odbudowę (niezależnie od należnego im odszkodowania z powodu pożaru);

2) w sprawie zniżenia składek ubezpieczeniowych, czyli **zniżenia taryf** działu ogniowego przymusowego.

Uchwały te mają dla rolników doniosłe znaczenie. Pierwsza z nich co do **odroczenia składek przymusowej asekuracji** wchodzi natychmiast w życie i dotyczy niezamożnych rolników, którzy z powodu doznanych w ubiegłym roku klęsk i nieurodzaju, nie są w stanie zapłacić obecnie składek ogniowych. Rolnicy tacy powinni się zwrócić do naczelnika gminy, aby sporządził wykaz tych, którzy nie są w stanie teraz zapłacić i proszą o odroczenie do jesieni. Wykaz taki po zatwierdzeniu przez starostwo lub skarbowy inspektorat, że gmina była dotknięta klęską elementarną lub nieurodzajem, oraz że rząd przyznał odpis lub odroczenie podatku — naczelnik gminy prześle z prośbą o odroczenie do odpowiedniego oddziału P. D. U. W. wprost, albo przez inspektora powiatowego.

Co do dwóch innych uchwał — to sprawa utworzenia **funduszu pożyczkowego dla pogorzelców** wejdzie w życie, wedle oświadczenia prezesa Doermana, prawdopodobnie już w bieżącym roku. Co do **zniżenia taryf**, które jest uzasadnione rozszerzeniem już prawie na obszar całego państwa asekuracji przymusowej, a przez to wzrostem sumy składek i łatwiejszem pokryciem szkód ogniowych — prezes Doerman zapowiedział, że materjały statystyczne w tym kierunku są przez zarząd przygotowane i wnioski stosowne zostaną Radzie w możliwie niedalekiej przyszłości przedłożone. Pozatem, wedle § 43 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 października 1924 r., przewidziane są już obecnie zwroty właścicielom budynków części składek ogniowych i wydatków, gdyż P. D. U. W. nie jest instytucją, obliczoną na zysk. Zwrot w razie nadwyżki nastąpić ma przez odpowiednie obniżenie składki na rok następny. Nadmienić należy, że delegaci ze wszystkich województw podnosili z uznaniem niezwykle szybką i sprawiedliwą likwidację szkód i wypłatę odszkodowania przez P. D. U. W. w wypadkach pożarów.

W sprawie opłat za szuter i piasek.

Na interpelację posła Madejczyka, wniesioną do ministra robót publicznych, wspomniane ministerstwo w odpowiedzi wyjaśnia:

„Odpowiadając na poruszoną w uzasadnieniu interpelacji kwestję poboru szutru i piasku z łożysk rzecznych na naprawę dróg, zaznaczam, że w rozporządzeniu z dnia 6 marca 1924 r. wyłączono od pobierania opłaty za wydobywanie piasku, żwiru, kamieni i lodu z łożysk wód publicznych bez osobnych urządzeń dla potrzeb gospodarczych.

W myśl powyższego zwolnione są od opłaty nie tylko osoby fizyczne, ale także i prawne, a więc zarządy państwowe i samorządowe za pobór piasku i żwiru, dla celów gospodarki własnej, wykonywanej w własnym zarządzie.

Celem wykonywania powołanego wyżej rozporządzenia, wydałem do województw okólnik z dnia 1 grudnia 1924 r. L. VII—1398, wyjaśniający postanowienia tego rozporządzenia a w szczególności wypadki, w których nie należy pobierać opłat za pobieranie piasku, żwiru, kamieni i lodu z łożysk wód śródziemnych.

Kierownik ministerstwa: *Rybczyński*".

W sprawie przemysłu ludowego.

Na interpelację posła Romana, wniesioną do ministra skarbu, wydał minister następujący okólnik:

Do Izby skarbowej
we Lwowie i Krakowie.

Na zasadzie art. 94 ustawy z dnia 14 maja 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr 58 poz. 412), upoważnia się Izbę skarbową do umorzenia, względnie do niewymierzania podatku przemysłowego, przypadającego od rzemieślników, którzy w miejscowościach wiejskich trudnią się nawet **zawodowo swym procederem bez obcej pomocy lub z pomocą tylko członków własnej rodziny**, a których niepomyślny stan majątkowy zostanie stwierdzony przez władze podatkowe I instancji.

Minister skarbu: *Grabski.*

Z ruchu rolniczego.

Dnia 18 stycznia b. r. odbył się w Niepołomicach, w sali Rady miejskiej, powiatowy zjazd delegatów Kółek rolniczych pod przewodnictwem ks. kanonika Migdała. Obrady i dyskusja nad referatem p. inż. Sondla trwały kilka godzin. — Obok innych spraw uchwalono, aby w miesiącu lutym b. r. odbył się tygodniowy kurs weterynarsko-rolniczy w Niepołomicach dla członków Kółka miejscowego i okolicznych gmin. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd Kółka rolniczego w Niepołomicach.

Stanisław Witek z Niepołomic.

Po raz trzeci (czy ostatni?)

Osławiony „redaktor"(!) Stpiczyński, który w swym „Głosie" nazwanym jakby dla ironji „Głosem prawdy" — łgał i szkalował rząd prezesa Witosa i jego ministrów, a który, jak już w „Piaście" donosiliśmy dwukrotnie został zasądzony na karę więzienia po miesiącu — otrzymał nową nagrodę za swą łajdacką robotę. Oto Sąd warszawski po raz trzeci za oszczerstwo zasądził go na karę więzienia przez miesiąc. Gdy tak dalej pójdzie, to panu „redaktorowi" braknie życia do odbycia pokuty za szczekanie i ujadanie przeciw ludziom, zasłużonym wobec państwa i ludu. Cnotliwa lewica, na której usługach stał p. Stpiczyński, nosi się z zamiarem urządzenia jubileuszu „karnego" swemu rycerzowi „prawdy".

Praca każdego człowieka przychodzi wraz z nim na świat. *Lowell.*

Wiadomości ze świata.

Rosja.

W ostatnich czasach zaczynają szerzyć się w Rosji, szczególnie między chłopstwem, manifestacje religijne.

Również wzmaga się wpływ czynników wrogich przeciwko obecnemu porządkowi. Zaniepokojone tem władze bolszewickie, opracowały ustawę o nadzwyczajnych środkach w celu utrzymania „porządku rewolucyjnego". Stosownym środkiem do stłumienia wszelkich odruchów niezadowoleń ma być stan wyjątkowy w danej miejscowości, a gdyby to nie pomogło, to nawet stan wojskowy, któryześrodkowałby całą władzę w rękach dowództwa frontu armji.

Propaganda za tworzeniem floty powietrznej, wydaje nadal swoje owoce. — Niedawno Towarzystwo lotnicze w Piotrogradzie otrzymało 18 nowych aeroplanów, ofiarowanych przez różne organizacje sowieckie. Nowe aeroplany zostały zaliczone do flotylli lotniczej północno-zachodniego okręgu.

Nowym ciosem dla polityki finansowej Sowietów jest sprawa niedopuszczenia czerwońca (nowego pieniądza rosyjskiego) na giełdę francuską. Atak sowieckich magnatów finansowych na banki paryskie nie udał się. Bankierzy w zachodnich państwach oczekują na wiadomość Sowietów o przejęciu długów, jakie zaciągnął dawny rząd carski za granicą.

Niemcy,

którzy po wielkiej wojnie zaczynają w szybkim tempie leczyć swoje rany gospodarcze i na tem polu osiągnęli jak najlepsze rezultaty, nie zapominają między innemi o wzmożeniu swojej floty handlowej, która już dzisiaj może konkurować z handlową flotą francuską. Do rozwoju niemieckiej floty handlowej przyczynia się skutecznie ostatnia pożyczka, jaką Niemcy zaciągnęli w Ameryce.

Równocześnie z budową floty handlowej, z organizowaniem tajnej siły zbrojnej, budzą u siebie Niemcy skrajny szowinizm i cześć dla monarchji.

Francja.

W ostatnich dniach w Izbie deputowanych wygłosił premjer francuski, p. Herriot, wielką mowę polityczną, charakteryzując politykę zagraniczną. Między innemi powiedział premjer, iż niebawem domagać się będzie od Izby ratyfikowania protokołu genewskiego, który ma zabezpieczyć pokój Europie. Co do sprawy rosyjskiej zapowiedział dążenie do praktycznego rozwiązania sprawy długów rosyjskich. — Charakteryzując Niemców, zarzucił im, że nie wypełnili zobowiązań, dotyczących rozbrojenia, wzmocnili policję bezpieczeństwa i prowadzą energicznie szkolenie wojskowe.

Ażeby osiągnąć redukcję zbrojeń, należałoby najpierw zdemobilizować Niemcy. Mowa ta wywołała olbrzymie zainteresowanie tak we Francji, jak i za granicą.

Z najczarniejszej ziemi wyrastają najpiękniejsze kwiaty, a najwyższe i najsilniejsze drzewa pną się ku niebu z pośród skał.

Dział gospodarczy.

Kurs mleczarski.

W dniu 3 marca b. r. rozpocznie się w państwowej szkole mleczarskiej w Rzeszowie staraniem Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych trzytygodniowy kurs mleczarski dla organów zawiadowczych i kierowników mleczarń spółdzielczych.

W zakres nauki na kursie wchodzą następujące przedmioty: teorja mleczarstwa, badanie mleka i przetworów mlecznych różnemi metodami, organizacja mleczarń spółdzielczych, rachunkowość techniczna i kupiecka, hodowla krów mlecznych, znajomość maszyn i praktyka mleczarska. Szkoła mleczarska, wyposażona w maszyny i przybory mleczarskie rozmaitych systemów, ułatwi słuchaczom nabycie potrzebnych wiadomości do prowadzenia, względnie kontroli mleczarń spółdzielczych.

Nauka na kursie odbywać się będzie bezpłatnie, natomiast utrzymanie podczas trwania kursu, oraz koszta podróży do Rzeszowa i z powrotem, muszą słuchacze pokryć z własnych funduszów, ewentualnie pokryje koszta ta Spółdzielnia, która kandydata na kurs wysyła. Słuchacze mogą korzystać z kuchni szkolnej, o ile zatem przywiozą prowianty, kucharka szkolna zgotuje im posiłek.

Nauka rozpocznie się 3 marca w południe, zatem słuchacze mają zgłosić się w Państwowej Szkole mleczarskiej najpóźniej 3 marca o godz. 12 w południe i przywieźć ze sobą siennik, kołdrę i poduszkę.

Podania o przyjęcie należy wnosić do Krajowego Patronatu Spółdzielni rolniczych we Lwowie ulica Mickiewicza L. 3 najpóźniej do 15 lutego b. r.

Krajowy Patronat Spółdzielni rolniczych we Lwowie.

Sposoby otrzymywania śmietany.

Oddzielenie tłuszczu (śmietany) od reszty mleka uskutecznia się w dwojaki sposób, to jest albo mleko zdojone przechowuje się czas pewien w spokoju, aby „się ustało", czyli, żeby znajdujące się w niem kuleczki tłuszczu zebrały się na wierzchu cieczy, jako, że są stosunkowo lżejsze od reszty płynu, podobnie zresztą, jak gdybyśmy dobrze rozkłócili jakiś tłuszcz, n. p. oliwę w wodzie, to przecież po pewnym czasie oliwa wypłynie do góry — lub też drugi sposób otrzymywania śmietany polega na centryfugowaniu mleka.

Pierwszy sposób, to jest zbieranie śmietany z „ustałego" mleka jest, jako naturalny, znany od najdawniejszych czasów i utrzymał się do dziś dnia jedynie w krajach, gdzie ludziska nie troszczą się bynajmniej o ulepszenie swego gospodarstwa rolnego i wszystkiem raczej się zajmują, lecz nie tem, z czego sami żyją.

Większość tedy gospodarstw włościańskich w Polsce trzyma się tego bardzo starego sposobu otrzymywania śmietany, którego złe strony są następujące:

1) Traci się dużo tłuszczu, tego najdrogocenniejszego składnika mleka, który zostaje w mleku zbieranem.

2) Nie otrzymuje się natychmiast zupełnie świe-

żej, słodkiej (gdyż w najlepszym razie jest ona zazwyczaj w początku kwaśnienia) śmietany.

3) Traci się niejednokrotnie sporo miejsca i przysparza niepotrzebnie pracy.

4) Marnotrawi się wiele czasu, który ma co najmniej taką wartość, jak pieniądze.

Zważywszy zaś, że ogół naszych gospodarstw włościańskich rok rocznie tak postępuje, straty ogólne, społeczne, wzrastają, gromadzą się i ta ogólna nędza właśnie tem jest powodowana, że nietylko w tej jednej sprawie gospodarczej, lecz w szeregu innych każdy człowiek pojedynczo wiele pieniędzy zamiast chować do kiesy i używać dla dobra swego, wprost marnotrawi i zamiast zysku, ma stało niedobory.

Drugi sposób otrzymywania śmietany jest centryfugowanie mleka. Jest to sposób sztuczny, który istnieje mniej więcej już temu 50 lat, a który wprowadzony do gospodarstw mlecznych, dokonał zupełnej zmiany stosunków, wszędzie w cywilizowanych krajach szybko się przyjął i dobrze postawione gospodarstwo mleczne wręcz nie może się bez niego obyć.

Na czem tedy polega owo centryfugowanie mleka? Otóż polega ono na wyzyskaniu przez człowieka tak zwanej siły odśrodkowej. Zbudowano mianowicie maszyny, zwane centryfugami, czyli wirówkami, gdzie tę siłę odśrodkową wyzyskano do oddzielenia tłuszczu od mleka.

Cóż jednak jest to owa siła odśrodkowa? Otóż jest to na przykład tasama siła, która nie pozwala, by kamień, uwiązany na sznurku, a wprawiony w obrót, nie upadł w jakimkolwiek kierunku. Trzymając w ręce początek sznurka, do końca którego przywiązany jest kamień i wprawiając go w szybki obrót, wiemy przecież, że obraca się on po linji kołowej, gdy oczywista ilość obrotów jest dostatecznie wielka, to znaczy, gdy odpowiednio szybko kręcimy ów kamień na sznurku.

Otóż tasama siła, która podczas tego obrotu ciągnie naszą rękę i nie pozwala, by kamień upadł, a która stopniowo maleje, gdy szybkość obrotów zmniejsza się, a wkońcu zupełnie ustaje, gdy szybkość jest zanadto małą i kamień spada w kierunku pionowym, zawisając na sznurku, otóż to jest siła odśrodkowa.

Siła ta będzie większą, im dłuższe będzie jej ramię, to jest w tym wypadku sznurek i im cięższy będzie ów kamień.

Jeżeli zamiast kamienia przywiązalibyśmy za szyjkę jakąś butelkę (choćby nie zakorkowaną), napełnioną jakiemiś dwiema cieczami, które mogą wprawdzie zmięszać się z sobą, lecz nie w tem znaczeniu, by utworzyły z siebie nową całkiem, trzecią ciecz, lub też, by nie wchodziły niejako ściśle jedna w drugą, lecz które, gdyby zostawić je w spokoju, same ustałyby się, tak, że lżejsza na górze, a cięższa na dole, otóż, gdybyśmy z tak pomięszanemi cieczami wprawili tę butelkę podobnie w szybki obrót, przekonalibyśmy się, że bez długiego czekania, aż się całość „ustoi“) zawartość flaszki rozdzieliłaby się na dwie warstwy, z których lżejsza byłaby bliżej punktu obrotu, to jest w danym razie ręki, a ciecz cięższa dalej. Siła odśrodkowa bowiem rodzieliłaby tę mięszaninę płynną i rzuciłaby niejako ciecz cięższą dalej, a ciecz lżejszą bliżej osi, względnie punktu obrotu.

Ta siła bowiem nie jest jednolita przecie, lecz złożona z sił różnej mocy, zależnie od ciężaru tego ciała, na które działa.

A że śmietana w mleku jest właśnie nierozpuszczona całkowicie, lecz niejako pomięszana z niem, w formie kuleczek tłuszczu, które w niej w różnych głębokościach pływają i starają dostać się do góry, przeto zużytkowanie siły odśrodkowej do wydzielenia śmietany z mleka udało się człowiekowi bardzo dobrze.

W odpowiednich maszynach, zwanych wirówkami, poddaje się mleko szybkiemu obrotowi i wtedy rozdziela się ono na część lżejszą tłuszczu, czyli śmietanę i część cięższą, czyli mleko chude.

Śmietana gromadzi się, jako lżejsza (więc na którą oddziaływa mniejsza siła odśrodkowa) bliżej osi obrotu w przeciwieństwie do mleka chudego, które jest rzucane większą siłą odśrodkową dalej na zewnątrz.

Odpowiednio umieszczonemi otworami spływają osobno te części rozdzielonego mleka.

Wirówek są dzisiaj liczne modele, czyli wzory. Nie wdając się na razie w ich szersze omówienie, ograniczę się tylko do nadmienienia, jakie najgłówniejsze zalety musi mieć wirówka, której nie powinno brakować choćby w najdrobniejszem gospodarstwie włościańskiem.

1) Powinna być oczywiście dosyć tania, lecz nie zanadto tania (w myśl zasady, że tanie mięso psy jedzą), gdyż ma być dobra pod każdym względem i służyć czas dłuższy.

2) Chód musi mieć równy.

3) Oddzielać musi tak dokładnie śmietanę, aby chude mleko zawierało nie więcej, niż dwie dziesiąte procentu tłuszczu.

4) Nie ma wymagać dużo smarów.

5) Niema zużywać wiele siły do popędu, czyli musi chodzić lekko.

6) Powinna mieć możliwie prostą budowę, dawać się łatwo rozebrać do każdorazowego czyszczenia i nadto, by można było w niej szybko, zepsute z czasem części składowe, uzupełniać. (Co się tyczy tego ostatniego względu, należy przy zakupnie wyraźnie żądać gwarancji, że każdego czasu firma dana może dostarczyć części składowych).

7) Na wirówce powinno być podane, na jaką ilość obrotów jest ona przeznaczona.

8) Straty ogólne mleka nie powinny przekraczać trzy czwarte procentu.

9) Powinna być przy używaniu bezpieczna dla otoczenia.

To są najważniejsze wymogi, tyczące wirówek, Oczywista, każde gospodarstwo powinno nabywać wirówki, odpowiednie dla swoich potrzeb gospodarczych. Z pomiędzy wszystkich naglących spraw gospodarskich, zaopatrzenie się największej możliwie ilości włościan w wirówki jest jedną z potrzeb, wybijających się na plan pierwszy.

Niechaj w jubileusz półstulecia tej błogosławionej iście maszyny rolniczej przypomni sobie polskie włościaństwo o jej istnieniu i jeśli już nie znajdą się tacy gospodarze, którzy poważyliby się na tego rodzaju wydatek, to przynajmniej niechby gdziekolwiekbądź zakupiono drogą składek kilku włościan na ich wspólny użytek. *T. A. Rysiakiewicz.*

Z wieców i zgromadzeń.

Powiat Chrzanów.

Krzeszowice. Dnia 12 stycznia br. odbył się tutaj liczny wiec włościan powiatu chrzanowskiego, na którym poseł Gawlikowski złożył sprawozdanie poselskie, poczem omówiono gospodarkę samorządu powiatowego i inne aktualne sprawy ludności wiejskiej tyczące W dyskusji zabierali głos liczni włościanie, a poseł Gawlikowski udzielał wyczerpujących wyjaśnień, poczem uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

I. Wiec wyraża klubowi poselskiemu P. S. L. „Piast" pełne zaufanie i wzywa ludność wiejską powiatu, aby się tylko pod sztandarem tego stronnictwa organizowała.

II. Wiec zwraca się z gorącą prośbą do klubu poselskiego P. S. L. „Piast" o przyjście z pomocą ludności wiejskiej powiatu w następujących sprawach:

a) aby, wobec klęski nieurodzaju i powodzi, rząd udzielił drobnym rolnikom powiatu wydatnej pomocy przez dostarczenie do zasiewów wiosennych zboża i ziemniaków, tudzież aby, przez udzielenie wydatnego kredytu kasom zaliczkowym i kasom wiejskim im. Stefczyka, umożliwiono drobnym rolnikom korzystanie z kredytu we współdzielniach.

b) aby Ministerstwo spraw wewnętrznych wglądnęło nareszcie w gospodarkę Rady i Wydziału powiatowego w Chrzanowie i, zbadawszy słuszność wniesionych już w tej sprawie zażaleń i protestów, bez oglądania się na szkodliwe dla gmin wiejskich wnioski Starostwa, Radę powiatową rozwiązało. Nie uchodzi bowiem, aby dla spokoju i oszczędzenia pracy Starostwa 85 prc. ludności powiatu było pozbawione wszelkiego wpływu i kontroli w sprawach samorządowych i zdane na łaskę osób niecznych na dolę wsi.

c) aby od drobnych rolników powiatu, dotkniętych w roku 1924 klęską nieurodzaju i powodzi zaniechano ściągania nałożonego przez Radę powiatową podatku drogowego w gotówce, a natomiast, aby zarząd powiatu podjął nareszcie planową akcję w kierunku naprawy od lat 10-ciu zaniedbanych dróg gminnych w całym powiecie przy pomocy robocizny konnej i pieszej gmin interesowanych w czasie wolnym od robót polnych.

III. Wiec wyraża brak zaufania do Wydziału powiatowego w Chrzanowie, który nie chce dopuścić do współpracy reprezentanta gmin wiejskich i uchyla się od kontroli ze strony pełnej Rady powiatowej tak co do funduszów, objętych rocznym budżetem, jakoteż co do gospodarki powiatowej Kasy oszczędności, za którą cały powiat ponosi odpowiedzialność.

IV. Wiec domaga się bezzwłocznego uchwalenia i wykonania reformy rolnej w myśl projektu P. S. L., w szczególności parcelacji wielkiej własności za zapłatą listami zastawnymi, oprocentowanymi odpowiednio do przeciętnej rentowności gruntów parcelowanych, płatnymi w ciągu lat 50 ciu.

V. Wiec domaga się wykończenia obwałowania lewego brzegu Wisły od Bielau do Przemszy, rozpoczętego przez władze austrjackie, gdyż przez coroczne wylewy Wisły rolnicy narażeni są na olbrzymie straty.

VI. Wiec wyraża ubolewanie, że Ministerstwo reform rolnych, mimo urgensów, dotąd nie załatwiło zalegającej od przeszło 2-ch lat oferty hr. Donnersmarcka, którą ofiarował on dobrowolnie na parcelację około 800 ha. z dóbr lipowieckich; przez to zaniedbanie uniemożliwiono drobnym rolnikom 7 miu gmin powiatu nabycie na przystępnych warunkach w czasie dewaluacji tych gruntów. P. posła Gawlikowskiego upraszamy, aby w drodze interpelacji w Sejmie załatwienie tej sprawy spowodował.

Za Zarząd powiatowy P. S. L.
w Chrzanowie
Dr Marczak

Limanowskie.

Dnia 20 b. m. odbyło się w Limanowej zebranie Zarządu powiatowego P. S. L. „Piast" przy bardzo licznym udziale wszystkich organizacyj gminnych Kół ludowych. Na posiedzeniu dokonano kooptacji członków Zarządu powiatowego, a zastępstwo na powiat sądowy limanowski oddano p. Mamakowi, naczelnikowi gminy Sowliny. W dalszym ciągu omówiono stan organizacji w powiecie przyczem stwierdzono, że jest ona silną, ogłoszone zaś szumne chwalby o rozwoju żydowskiego Związku z Brylem i Plutą na czele, którym sekunduje Gawron, oparte są na takich podstawach, na jakich zwykle gawrony w zimie swoją egzystencję opierają.

W dniu tym odbyło się również zebranie wójtów, które samorzutnie zamieniło się na wielki wiec, jaki dotychczas w Limanowej nie był widywany.

Po załatwieniu organizacyjnych spraw Związku wójtowskiego, gdzie udzielono przewodniczącemu p. Mamakowi absolutorjum z czynności dotychczasowych oraz wybraniu tegoż ponownie na prezesa Związku wójtów, poseł Potoczek w przemówieniu swojem objaśnił zebranych o stanie czynionych starań przez Stronnictwo w sprawie klęski rolnej, które wskutek tego, domaga się pomocy rządowej na przeprowadzenie zasiewów wiosennych i na wyżywienie ludności, której grozi głód. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców z pośród wójtów, oraz wielu innych zebranych wykazując, że w powiecie są ogromne braki zboża do siewu, oraz wielki brak ziemniaków do sadzenia jak i na wyżywienie. Dalej uchwalono wnosić odpowiednie podania do starostwa, by wyjednało większą sumę u rządu na zakup zboża, ziemniaków i na długo-terminowe pożyczki, gdyż ludność tutejszego powiatu znajduje się w nędzy.

Wkońcu uchwalono w tym duchu rezolucje, dalej wotum zaufania dla prezesa Witosa i klubu „Piasta", oraz dla posła Potoczka, który z całych sił swoich zajmuje się powiatem limanowskiem.

Zgromadzeni potępili dalej w słowach ostrych rozbijacką działalność i wyrazili słowa pogardy dla posła pluto-brylowego Łaskudy. Poczem posiedzenie zamknięto.

Jeden z obecnych.

Powiat Dąbrowa.

Radgoszcz. Dnia 4 stycznia b. r. mieliśmy tutaj wiec sprawozdawczy posła naszego powiatu, Dubiela. Ponieważ okolice tutejsze stoją twardo przy sztandarze P. S. L. „Piast", dlatego też na wiec przybyło około 2 tysiące osób z Radgoszczy i sąsiednich gmin, tak, że sala Kółka rolniczego nie mogła pomieścić ani 1/4 części obecnych. Z tego też powodu mówcy musieli przemawiać przez otwarte okno, by i ci w sali i na dworze, mogli brać udział w obradach. Wprawdzie jest w Rad-

goszczy duża sala w składnicy Kółek rolniczych, wybudowana za gminne pieniądze, sali tej jednak nie chciał użyczyć jeden z dyrektorów tej składnicy, ks. Wojciech Pierzga, który widocznie zapomniał, że i on wyszedł z pod chłopskiej strzechy i że zamiast iść z ludem, stoi na uboczu.

Przewodniczył Jan Bober, sekretarzował Starzyk. Obszerny referat, który dotykał wszystkich dziedzin naszego życia państwowego, wygłosił poseł Dubiel. — W dyskusji przemawiali pp.: Nowak, Groch, dyr. „Łanu", Gądek, rolnik z Radgoszczy, Słabuszewski ze Zdziarca i wielu innych. Przemówienia te, w których dotknięto najżywotniejszych spraw, dotyczących rolnictwa, spraw gospodarczych, podatkowych i politycznych, pozwoliły posłowi Dubielowi udzielić wyczerpujących wyjaśnień. Poczem uchwalono następujące rezolucje:

Zebrani wyrażają pełne wotum zaufania posłowi Dubielowi i klubowi P. S. L. i oświadczają, iż twardo stoją pod sztandarem „Piasta".

Domagają się od rządu udzielenia kredytów długoterminowych i niskoprocentowych; udzielenia pomocy w formie zboża zapomogowego na zasiewy wiosenne, i na żywność na przednówku.

Domagają się opieki rolnictwa przez rząd; zmiany ordynacji wyborczej.

Po wiecu poseł Dubiel udzielał porad w różnych sprawach. Wiec ten wykazał, że Radgoszcz i okoliczne wioski nie pójdą za „odpryskami", lecz li tylko po linji „Piasta", jako stronnictwa prawdziwie ludowego i państwowego. *Jan Sarnek.*

Leżajskie.

W dniu 9 stycznia 1925 r. w sali magistratu miasta Leżajska odbyło się zebranie delegatów i mężów zaufania z okręgu leżajskiego. Zagajając zebranie senator Jachowicz, wskazał, że celem dzisiejszego zebrania będzie omówienie prac Sejmu i rządu, na korzyść czy nie korzyść chłopów-rolników. Po tem krótkiem oświadczeniu udzielił głosu posłowi Sobkowi, który omówił sprawę reformy rolnej, sprawy inwalidzkie a na końcu nawoływał do zgody i jedności, jak również, by wyborcy wywierali nacisk na swych posłów w kierunku wspólnej pracy na terenie Sejmu dla dobra państwa i ludu. Następny mówca, senator Jachowicz, omówiwszy prace sejmowe, poddał krytyce prace rządu, wykazując, że rząd obecny prowadzi politykę tego rodzaju, że uprzywilejował wielki przemysł, otoczył go największą opieką w postaci ceł wwozowych, a rolnictwo, zwłaszcza drobne i drobny przemysł, zepchnął na plan ostatni, podrywając tem egzystencję miljonów drobnych rolników. Po referatach rozwinęła się dyskusja, w której zebrani przedstawili katastrofalne położenie wsi. Między innymi p. Inglot z Łańcuta dopominał się, by klub P. S. L. wystarał się o wydatne produkty na zasiewy wiosenne, gdyż w przeciwnym razie rolnictwo doszczętnie zniszczeje.

Po dyskusji senator Jachowicz udzielał wszelkich wyjaśnień z zakresu asekuracji, podatku majątkowego i wielu innych.

Wkońcu zgłoszono rezolucje, które jednomyślnie zebrani uchwalili:

Zebrani domagają się równego traktowania przez rząd przemysłu i rolnictwa; zebrani domagają się, by klub P. S. L. wystarał się u rządu o długoterminowy kredyt na podniesienie drobnego rolnictwa i drobnego przemysłu tutejszego powiatu, który bez tej pomocy doszczętnie zniszczeje; domagają się zmiany konstytucji i przeprowadzenia reform państwowych, któreby wyszły na korzyść i państwu i ludowi.

Antoni Szewczyk.

Listy.

Limanowskie.

Męcina. Niedawno rozmawiałem z jednym żydem i posłuchajcie co mi powiedział: „Nu, gdybyście wy, Polacy, byli tak zjednoczeni jak my, toby wam bardzo dobrze było". I słusznie, bo czyż nam w polskim kraju potrzeba tyle stronnictw i klubów? Poco? Chyba na to, aby się tylko kłócić i zwalczać niepotrzebnie. Gdy w czasie najścia bolszewików było bardzo źle z nami wtedy powołano do steru p. Witosa i wtedy była jedność w narodzie. Lecz kiedy niebezpieczeństwo minęło, to dzisiaj znalazło się dużo krytyków. Pewnie, że zazdrość i zawiść odgrywa tu niepoślednią rolę.

Chciałbym napisać i o drugiej rzeczy. Mamy po wsiach i miastach sklepy katolickie a idziemy do żydowskich, tak, jakby ci ostatni dawali zadarmo towary. Przejdźmy się n. p. do Nowego Sącza. Są tam bardzo porządne sklepy katolickie, że aż miło do nich zaglądać. Jest tam „Składnica Kółek rolniczych", „Hurtownia Kółek rolniczych", „Zagon", „Robotnik", „Samopomoc", gospody, piekarnie, jednem słowem, składy, w których wszystkiego można dostać. Czy myślicie że wszyscy tam do nich idą? Nie. Bardzo dużo ludzi niesie zarobek żydowi, nie zastanawiając się nad tem, że przecież w pierwszym rzędzie swoich należy popierać.

I u nas tutaj, w Męcinie, dawniej było źle. Żyd szynkował, żyd handlował, a teraz lud zmądrzał, bo założono dwa sklepy katolickie i tylko swoich się popiera.

Wesela odbywają się w porządku, tylko czasami z obcych parafij przychodzą wszczynać bójki, ale tymi zwykle w porę zaopiekowuje się policja.

Jeżeli chcemy poprawić nasze życie, niechże naszem hasłem będzie: „swój do swego".

Chciałbym jeszcze wspomnieć coś o rzeczach, które należy po wsiach tępić, a są to zabobony i przesądy. Przecież znanem jest po wsiach, że dużo gospodyń nie zechce sprzedać za żadną cenę po zachodzie słońca jaj i nabiału, bo kury przestałyby nieść jaja, a krowy straciłyby mleko. Gdy komuś przeleci zając drogę albo przejdzie kobieta, to już na pewno będzie nieszczęście. Jeszcze szkodliwszemi są zabobony, w które wierzy się przy chorobach. A co najciekawsze, to to właśnie, że do tych znachorów ludzie czasami mają więcej zaufania, niż do fachowych doktorów. Spotyka się czasem przesąd, głęboko zakorzeniony po wsiach, że niektórzy mogą „zadać uroki". Przesąd ten wyrządził wiele złego, gdyż zdarzało się, że osoba, zupełnie niewinna i zacna, mogła uchodzić za tak zwaną „czarownicę". — Każdy z nas powinien przy każdej sposobności zwalczać podobne śmieszne i szkodliwe zabobony i przesądy. Jedynym, niezawodnym na to środkiem, jest czytanie dobrych pism

i książek, bo gdzie prawdziwa i gruntowna nauka i oświata, tam nie mogą ostać się zabobony i przesądy.

Józef Serafin.

Bocheńskie.

Łapanów. Kochani Rodacy! Gdy cofniemy się myślą wstecz o kilkanaście a nawet i kilkadziesiąt lat, to zauważymy, jaką zasługę ma w naszej parafji p. K. Siekierski. Każdy zna jego działalność. Należał on do pierwszych założycieli i pracowników Kasy Reiffensena i Spółki rolniczej. On, jako burmistrz tutejszego miasteczka, w czasie inwazji wojsk nieprzyjacielskich gdzie tylko mógł, bronił ludności w ciężkich chwilach. To też prawdą jest, że ludność, oceniając to, w dziewięciu gminach okolicznych nadała mu obywatelstwo honorowe.

Mając jednak na uwadze, jak strasznie pokrzywdzony jest przez wydarcie mu jego kawałka chleba, zupełnie bez powodu, „bo wziąć ostatni komuś kęs chleba — na to i piekłu wdrygnąć się trzeba", nie możemy pozwolić, by ten nasz pracownik miał być zdany na łaskę losu. Musimy go wspierać o ile tylko można, aby ci, co wykopali mu „dołek", nie cieszyli się z jego nieszczęścia.

Przeto Kochani Rodacy, gdy otworzył sklep we własnym domu (przy kościele), niech każdy, kupując w jego sklepie, wspomaga ten jego interes a temsamem da dowód, że przechowuje wdzięczność za jego prace i zasługi tu położone, jak również i jego przodków.

Parafjalni.

Powiat Bełz.

Żużel. Z początkiem stycznia 1925 r. została przez policję państwową w powiecie Sokal ujęta szajka bandytów, złożona z kilkunastu Rusinów wraz głównym hersztem, Dyszkantem, z częścią różnego zrabowanego łupu. Banda ta grasowała w okolicy Bełza od początku sierpnia 1924 r. aż do czasu ujęcia jej, szerząc popłoch i przerażenie wśród ludności, która nie spała, lecz pilnowała swego mienia, pełniąc ogólną straż nocną po wsiach. — Bandyci rekrutowali się z Swibieczowa, gdzie główny herszt, Dyszkant, ma swoje 8-morgowe gospodarstwo. Uzbrojeni w karabiny i inną broń — jeżdżąc własnemi końmi wierzchem — napadali w okolicy Bełza na domy i po drogach nocami, grożąc ludności z bronią w ręku utratą życia, rabując przytem, co się im tylko nawinęło. Popełnili kilkanaście rabunków, usiłowań takowych, a nawet są podejrzani o morderstwo księdza ruskiego w Korczowie. — Policja państwowa prowadzi energiczne dochodzenia. Bandyta Dyszkant miał być feldweblem z wojny ukraińskiej, a jak jego znajomi i koledzy z tej wojny obecnie opowiadają, to nie jest to człowiek, lecz straszna bestja, mający z czasów tej wojny dużo morderstw ludzkich, niewinnych istot, na sumieniu.

Ludność okoliczna Bełza, gnębiona tak długo występowaniem tych bandytów — dla odstraszającego przykładu, zaprowadzenia porządku, spokoju i bezpieczeństwa życia i mienia — domaga się od władz sądowych, by sprawców tej bandy ukarano śmiercią przez powieszenie.

Gnębiony.

Ludziom nie brak siły, ale brak woli.

Rozmaitości.

Solidarność u zwierząt.

Znane są liczne wypadki, świadczące o wysoko rozwiniętem u zwierząt poczuciu solidarności.

Kilka nowych, bardzo ciekawych faktów z tej dziedziny, podaje czasopismo przyrodnicze „Kosmos". Oto, jak się przedstawiają:

Pies i bułka.

Na pewnym folwarku w Holandji był doskonale wytresowany pies, którego codziennie rano posyłano z koszyczkiem, uwieszonym na szyi, do pobliskiego piekarza po 12 bułek. Droga prowadziła przez gaj, w którym znajdował się dość głęboki dół. Pies od szeregu lat spełniał bez zarzutu swoją funkcję, przynosząc codziennie w koszyczku 12 bułek.

Od pewnego dnia począwszy, brakowało jednak stale jednej bułki.

Właściciele psa nie mogli sobie żadną miarą tej zmiany wytłumaczyć, a to tem mniej, że pies z powodu braku bułki strofowany, kładł się do nóg i przepraszał jak najpokorniej za przewinienie.

Nie przypuszczano na chwilę, by psina sama miała po drodze zjadać bułkę, gdyż nie brakło jej w domu pokarmu. Chcąc więc nareszcie zbadać sprawę, właściciel psa ukrył się w gaju, by obserwować, czy kto po drodze nie wykrada zwierzęciu bułki z koszyczka. Jakież było jego zdziwienie, gdy zauważył, że pies jego przechodząc obok wspomnianego dołu w gaju uchwycił pyskiem jedną bułkę z koszyczka i rzucił ją w dół. Podszedłszy zaś tam, spostrzegł, że na dnie leżał jakiś pies, który wpadłszy przypadkiem do dołu, nie mógł się zeń wydostać i byłby z pewnością zginął z głodu, gdyby nie poczciwy „brat", który rzucając mu codziennie jedną bułkę, ochronił go od śmierci głodowej.

Rozbite gniazdo.

W okolicy Nancy (Francja) pewien ogrodnik był świadkiem następującej sceny. Chłopiec sąsiada urządził sobie ulubioną u żaków „zabawę", okrutną: celowania kamieniem w gniazdo jaskółcze. Kiedy mu się nareszcie udało gniazdo rozbić, biedne pisklęta spadły na ziemię w pobliżu pracującego ogrodnika. Natychmiast wśród ptactwa na drzewach ogrodu zrobił się wielki popłoch i mimo obecności człowieka, kilka ptaków zbliżyło się do piskląt, a wziąwszy ostrożnie dzióbkami jedno po drugiem, odlatywały z niemi do swych gniazd. Po pewnym czasie wróciła matka piskląt i spostrzegłszy nieszczęście poczęła pełna rozpaczy okrążać miejsce, w którem znajdowało się gniazdo. Wtedy to ogrodnik zauważył ze zdumieniem, jak inne ptaki do niej podleciały i poprostu „zawiadomiły" ją, gdzie są jej „dziatki". W następnej chwili bowiem jaskółka odleciała razem z niemi.

Trzydzieści godzin walki z rozszalałym oceanem.

Na oceanie Atlantyckim, wzdłuż wybrzeży francuskich, hiszpańskich i angielskich, trwała od 26 listopada z. r. nieustanna burza, która zmieniała czasami w orkan, zagrażający nadbrzeżnym okolicom.

Skutkiem tej długotrwałej burzy mniejsze okręty nie odważały się opuścić portów, wielkie zaś parowce, dzięki swej silnej konstrukcji, z trudem tylko przebywają przestrzeń szalejących fal i wiatrów.

W tym też czasie zmierzał do brzegów Francji parowiec transportowy „Dahomey“, wiozący z kolonij ładunek korzeni, oraz 40 podróżnych.

Około godziny 11 rano stacje nadbrzeżne otrzymały iskrową depeszę, wołającą o ratunek. „Dahomey“ znajdował się o 20 mil morskich od brzegu, nie mógł jednak przebyć tak krótkiej drogi, albowiem porwał go cyklon, silniejszy od steru i maszyn.

Pod naporem fali pękł ster i parowiec pędził z niezmierną szybkością na przybrzeżne rafy.

Na takie wołanie opuściły natychmiast port dwa ratownicze statki. Lecz pomoc ich okazała się złudną.

Po nadludzkich trudach udało się załodze ratowniczego okrętu upiąć uszkodzony statek na potężnych trzech linach, sporządzonych z drutu stalowego. Lecz wobec siły orkanu, liny okazały się kruchą nitką. Po kilku minutach pękły i statek znowu zdany został na łaskę wiatru.

Zaalarmowane wołaniem ukazywać poczęły się na horyzoncie inne łodzie ratownicze, lecz w obawie o własne bezpieczeństwo ograniczyły się do śledzenia losów nieszczęśliwego statku.

Wicher, zamiast uciszać się, dął ze wzmagającą się siłą. W odległości kilku mil morskich znajdowała się podwodna rafa i wprost na nią pędził pozbawiony steru „Dahomey“. Niewiele było czasu do stracenia. Naraz wsiadł do łodzi motorowej podoficer francuski z trzema marynarzami. Czyn ten uważali wszyscy za szaleństwo i z zapartym oddechem śledzili poruszenia małej łupinki wśród olbrzymich fal.

Chodziło o założenie zapasowego steru. Bohaterskim szaleńcem był monter okrętowy wraz ze swoimi pomocnikami. — Dotarli, wyładowali narzędzia wraz z brakującemi częściami steru i po półgodzinnej robocie „Dahomey“ mógł już opanować sytuację.

Była to ostatnia chwila, gdyż nadwerężone maszyny odmówiły posłuszeństwa. Zdołano jednak umocować uszkodzony statek na linach i powlec go w kierunku portu. Walka z szalejącym żywiołem trwała 30 godzin.

Skoro przybito do lądu, zajęto się przedewszystkiem załogą i podróżnymi.

Z załogi jeden tylko kapitan trzymał się na nogach, reszta zaś leżała bez ruchu z powodu wycieńczenia fizycznego i nerwowego. Podróżni znajdowali się również w opłakanym stanie. Musiano wysadzić ich na ląd i odwieść do szpitala.

Z kroniki żałobnej.

Śp. dr Zygmunt Seyda, wicemarszałek Sejmu, zmarł dnia 25 stycznia 1925 po dwutygodniowej chorobie.

W dniu 27 stycznia 1925 odbyła się eksportacja jego zwłok na dworzec w Warszawie, celem przewiezienia do grobowca rodzinnego w Poznaniu, gdzie odbył się właściwy pogrzeb.

W eksportacji wziął udział Sejm i Senat.

Śp. dr Zygmunt Seyda był z zawodu adwokatem, w wczesnej jednak młodości brał czynny udział w życiu politycznem Wielkopolski, która obdarzyła go mandatem do Sejmu pruskiego w 1908 r.

W roku 1919 został wybrany posłem do Sejmu Ustawodawczego, zaś do obecnego Sejmu wszedł z listy państwowej Zw. Lud. Narodowego.

Zmarł w 48 roku życia i osierocił żonę i dwoje nieletnich dzieci.

KRONIKA.

Kalendarzyk tygodniowy. Niedziela, 8 lutego: Jana z M.; poniedziałek, 9 lutego: Cyryla i Apolonji; wtorek, 10 lutego: Scholastyki i Wilhelma; środa, 11 lutego: N. M. P. z Lourdes; czwartek, 12 lutego: Modesta i Eulalji; piątek, 13 lutego: Grzegorza i Juljana; sobota, 14 lutego: Walentego i Witalisa; niedziela, 15 lutego: Faustyna m.

Ceny obcych walut w Krakowie
dnia 27 stycznia 1925 r.

Banki płacą za	1 dolara	5 zł	18	groszy
„ „ „	1 funt szterling.	24 „	70	„
„ „ „	1 franka francusk.	— „	28	„
„ „ „	1 „ szwajc.	1 „	—	„
„ „ „	1 koronę czeską	— „	15	„
„ „ „	1 lira włoskiego	— „	21	„
„ „ „	1 marka niemiecka	1 „	20	„
„ „ „	100.000 koron austr.	7 „	30	„

Ceny płodów rolniczych w Krakowie
w dniu 30 stycznia 1925 r.

Ceny rozumieją się za towar średniej jakości za 100 kg wagi w złotych, bez gminnego podatku spożywczego loco Kraków.

Pszenica targowa 40—41, żyto targowe 34—35. Owies dworski 29—30, owies targowy 28—29, jęczmień browarny 31—32, jęczmień na krupy 29—30, kukurudza podolska 24—25, tatarka 25—26.

Poprawa kursu polskiej pożyczki z roku 1920 w Ameryce. Kurs 6% pożyczki polskiej w Ameryce z r. 1920, wprowadzonej na giełdę nowojorską, doznał znacznej poprawy. W grudniu notowano ją po kursie 73—74 za 100.

Nowa ustawa poborowa. Obecnie weszła w życie nowa ustawa poborowa, uchwalona przez obie Izby parlamentarne. Wobec tego potrzebne jest ustalenie pewnych zasad w praktyce. Na podstawie tej ustawy prośby o odroczenie służby wojskowej, o skrócenie czasu służby i t. d., należy składać w starostwie a nie w P. K. U. (Powiatowa

Komenda Uzupełnień), jak dotychczas. Starostwa będą rozpatrywały sprawy te wprawdzie w porozumieniu z P. K. U., ale na zasadzie własnych instrukcyj organizacyjnych. Sprawy trudniejsze zadecydują urzędy wojewódzkie. Nowe komisje poborowe będą już urzędowały nie w P. K. U„ ale w starostwach pod przewodnictwem oficera. W skład komisji wejdą przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wynaczeni przez władze.

Przerachowywan'e rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. W „Dzienniku Ustaw" Nr 115, z dnia 31 grudnia 1924 r. zostało opublikowane rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej o przerachowaniu rent za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Rozporządzenie to przewiduje dla rent, płaconych za wypadki odniesione

w r. 1914 i wcześniej	1·20 zł,
w r. 1915	1·15 zł,
w r. 1916	1·10 zł,
w r. 1917 I półrocze	1·00 zł,
w r. 1917 II półrocze	0·90 zł,
w r. 1918 I półrocze	0·80 zł,
w r. 1918 II półrocze	0·60 zł,

za każdą markę ustawowej renty.

Natomiast przy wypadkach odniesionych po roku 1918, przelicza się nie rentę, lecz zarobek uszkodzonego, służący za podstawę do wymiaru renty, podług norm odpowiadających stosunkowi marki polskiej do złotego. Przeliczone w sposób powyższy renty wypłacać się będzie w r. 1925 w wysokości 70%, w r. 1926 w wysokości 80%, w r. 1927 w wysokości 90% a w r. 1928 i następnych latach w pełnej wysokości.

Ubezpieczalnia krajowa przystąpiła już do przeliczenia rent i możliwie, że do 1 kwietnia r. b. otrzymają uprawnieni przynależne im kwoty rentowe.

Kącik humorystyczny.

Przy egzaminie.

— Jeżeli znajdziesz przedmiot, szklący się jak złoto, a chciałbyś się przekonać, czy to rzeczywiście metal szlachetny, cobyś uczynił?

— Poszedłbym go zastawić, panie profesorze.

W szkole.

Nauczyciel do nowoprzybyłego ucznia: — Jak się nazywasz?

Uczeń: — Antoni Tomczyk.

Nauczyciel: — Czem jest twój ojciec?

Uczeń: — Nieboszczykiem.

Nauczyciel: — A czemże był on przedtem?

Uczeń: — Żywym.

Nie pomaga.

— Upiłeś się znowu? Taczasz się. A przecież zapisałeś się do Towarzystwa trzeźwości.

— Zapisałem się. Płacę regularnie składki. Nic nie pomaga... Co ja biedny mam robić?

Zrozumiał.

Pewien proboszcz wezwał swych parafjan na kazanin, aby przynosili mu do zniszczenia wszystkie książki, które uważają za szkodliwe. Jakież było jednak jego zdziwienie, gdy nazajutrz zgłosił się doń jeden wieśniak i wręczył mu książkę podatkową.

Losy

które w dalszym ciągu otrzymali całoroczni prenumeratorzy:

P. Panuś z D. 1248; Wł. Hola z K. 1249; W. Lichoniewicz z D. 1250; M. Rejduch z K. 1251; Koło Rady Lud. z N. 1252; A. Korbut z K. 1253; St. Sługocki z St. 1254; dr J. Figwer z W. 1255; St. Kurek z R. 1256; Fr. Rysz z N. S. 1257; A. Czapla z G. 1258; J. Mikołajski z R. 1259; Wł. Szczęsny z Pl. 1260; St. Krawczyk z N. 1261; R. Mazur z N. 1262; St. Swiba z Kr. 1263; T. Pudlik z Kr. 1264; J. Bodzenta z Krz. 1265; J. Bednarczyk z Trz. 1266; Antoni Wiekierek z N. 1267; Wiekierek z W. 1268; J. Gluś z D. 1269; J. Wadoń z J. 1270; P. Stachowicz z N. 1271; J. Motyka z K. 1272; T. Macheta z D. 1273; An. Żurek z K. 1274; Rychłowski z Sz. 1275; J. Trzop z L. 1276; T. Sajewicz z S. 1277; Fr. Tylek z Dr. 1278; J. Panuś z Dr. 1279; J. Kapera z Szcz. 1280; J. Rozpędzik z W. 1281; Wł. Naziu z S. 1282; Fr. Gaj z S. 1283; E. Krzywoń z S. 1286; W. Mazur z Sp. 1285; T. Mazur z Sp. 1285; Kółko Rolnicze z D. 1287; W. Gruca z R. 1288; J. Świądek z W. 1289. Fr. Jachowicz z W. 1290; St. Sroka z W. 1291; J. Czopek z W. 1292; Fr. Łosiński z Ł. 1293; M. Adamczykowa z Ł. 1294; J. Blitek z K. 1295; P. Blitek z K. 1296. P. Marchwicki z Szcz. 1297. J. Korzeniowski z Brz. 1298; J. Przybyś z Rz. 1299; Inż. J. Drożdż z L 1300.

Ign. Wolanowski 170; Pienio Michał z Kom. 171; M. Rudek z Kon. 172; Michał Olechny z K. 173; J. Pfaffa z Kop. 174; L. Gonet z Kor. 175; J. Gonet z K. 176; J. Półchłopek z K. 177; St. Karasiński z K. 178; T. Bieg z Kosz. 179; M. Szyrma z K. 180; St. Kożuch z Koz. 181; J. Kożuch z K. 182; P. Wrona z K. 183; Fr. Wójcik z K. 184; dr M. Chilewski z K. 185; dr Czuma z K. 186; Z. Hordyński z K. 187; St. Nosek z K. 188; Józef Węgrzyn z K. 189; Wł. Muiak z K. 190; P. Wrona z K. 191; K. Dudziak z K. 192; J. Kubik z K. 193; J. Kubit z K. 194; K. Kozioł z K. 195; Fr Cichoń z K. 196; M. Gleń z K. 197; M. Kłosowski z K. 198; M. Kopff z K. 199; M. Kukla z K. 200.

J. Kozieł z O. 1; Ł. Malusecki z Ch. 2; J. Kiełbiowski z W. T. 3; An. Nogawka z St. S. 4; A. Mróz z L. 5; Al. Radziszowski z S. 6; P. Pająk z S. 7; Kółko rolnicze w Sk. 8; K. Malik z R. 9, Łukasz Maś z L. 10; St. Jamborski z N. 11; J. Jędrzejczyk z W. 12; J. Kania z W. 13; J. Hajka z W. 14; P. Ślusarczyk z W. 15; M. Rywołycki z L. 16; A. Madej z R. 17; B. Kędzierska z S. 18; Fr Baran z Ś. 19; J. Fyderek z O. 20;

W. Świętek z Ch. 101; J. Wanat z Cz. 102; J. Wielgus z Cz. 103; J. Wiśniowski z Cz. 104; K. Szypuła z Cz. 105; P. Litwiński z D. 106; J. Szczepan z D. 107; Ks. J. Zaskalski z D. 108; L. Czerwiec z D. 109; An. Pietruszka z D. 110; A. Niemiec z D. 111; M. Dziewiński z D. 112; J. Kulig z D. 113; W. Ślusarczyk z Dr. 114; Sz. Szczerbak z Dr. 115; J. Pustelnik z D. 116; D. Pawłowski z D. 117; Fr. Tymowicz z D. 118; St. Ostrowski z D. 119; J. Adamaszek z Dz. 120; J. Musioł z Dz. 121; J. Korczyński z F. 122; J. Świerczek z G. 123; T. Miksa z G. 124; J. Wawrziczek z G. 125; P. Janos z G. 126; M. Sroka z G. 127; J. Klamut z G. 128; W. Cetera z G. 129; J. Kubicz z Gr. 130; P. Smośnia z Gr. 131; G. Bałut z Gr. 132; Wł. Kubiak z Gr. 133; Winc. Dobek z Gr.

134; Wł Folta z H. 135; M. Szpila z H. 136; J. Szot z I. 137; F. Mazurkiewicz z I. 138; J. Gołębiowski z J. 139; R. Carina z J. 140; Fr. Pisz z J. 141; W. Krzysik 142; J. Leśniak z J. 143; P. Mazur z J. 144; Ks. F. Dutkiewicz z J. 145; St. Kaniowski z J. 146; J. Marszałek z J. 147; Fr. Żak z J. 148; Fr. Nikiel z J. 149; J. Baran z J. 150; T. Regiec z J. 151, A. Orlik z J. 152; A. Moc z J. 153; T. Panaszowa z J. 154; J. Kłusek z J. 155; W. Stojak z J. 156; J. Zając z J. 157; J. Wojtyła z J. 158; J. Mirocha z Kal. Z. 159; Grz. Worek z K. 160; M. Burak z K. 161; Fr. Szlaga z K. 162; A. Gawęda z K. 163; St. Saferna z K. 164; Wł. Tolarczyk z K. 165; Wł. Sznajdor z K. 166; G. Jarosz z K. 167; St. Madowski z K. 168; Dr St. Szymczyk z K. 169; I. Wolanowski z K. 170.

Odpowiedzi Redakcji.

Osada Oryszkowce. 15 złotych na fundusz prasowy otrzymaliśmy. Serdeczne dzięki. List umieścimy. Zasyłamy wszystkim naszym czytelnikom serdeczne pozdrowienie. — **Gabrych, Ołpiny:** Sprawa ordynacji wyborczej do gmin jest oddawna palącą. Macie rację, że nie we wszystkich gminach Rady gminne stoją na wysokości zadania. Nasz klub czyni starania, by uchwalenie ordynacji przyspieszyć. Sprawa ta była omawiana na Kongresie. — **Wincenty Madej:** Jeżeli Kasa oszczędności, w której złożyliście pieniądze, nie ma majątku, to nic nie dostaniecie. Jeżeli zaś okaże się jaki majątek, to dostaniecie odpowiednią tylko część. — **Jan Petyniak:** Na razie niema żadnej nadziei, by za te kwity rząd płacił. Jeżeli ojciec oddał wam grunt w posiadanie, lecz nie sporządzono kontraktu notarjalnego, to miał prawo grunt odebrać. — **Bronisław Wiśniewski:** Gazetę wysyłamy. Sami nie możecie dawać ogłoszeń do rosyjskich gazet. Możecie jednak w tej sprawie napisać do polskiego poselstwa w Moskwie; adres: Poselstwo polskie w Moskwie. — **Józef Jachymiak:** W sprawie syna należy wnieść podanie do pułku, w którym syn odbywa służbę wojskową. Podanie to powinien potwierdzić urząd gminny z nadmienieniem, że obecność syna w robotach wiosennych jest konieczna, jako że jesteście inwalidą. Co do renty inwalidzkiej, jeżeli wam Izba skarbowa odmówiła, to, jeżeli macie podstawę do tego, by rentę pobierać, należałoby wnieść rekurs do ministerstwa skarbu przez Izbę skarbową w Krakowie. Piszecie dosyć niewyraźnie, tak, że nie możemy wymiarkować, czy wasze podanie zostało załatwione odmownie, czy przychylnie. Wysyłkę „Piasta" rozpoczęliśmy. — **Jan Nowak:** Książeczkę tę dostaniecie w księgarni Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek główny 23. Prenumeratę otrzymaliśmy. — **Andrzej Proliński:** Bardzo to piękny objaw, że tamtejsze duchowieństwo i nauczycielstwo tak gorliwie zajmują się pracą oświatową. Niestety, nie wszędzie pod tym względem jest tak dobrze, jak u was.

Wskutek interwencji p. posła Jana Pieniążka zostały nadesłane z ministerstw następujące wyjaśnienia:

1) **Ministerstwo spraw wojskowych. — Podanie Stanisława Moskala,** popisowego rocznika 1904, w sprawie zezwolenia na wyjazd do Kanady, niestety, nie może być uwzględnione, ponieważ wymieniony należy do **1904 rocznika, którego pobór odbędzie się na wiosnę** 1925 roku. — 2) **Izba skarbowa w Krakowie, wydział emerytur i rent. Wawrzyniec Buczek,** zamieszkały w Pantalowicach, jest inwalidą przedwojennym, wskutek czego sprawa jego rozpatrzenia może być aktualną dopiero po wyjściu ustawy, regulującej zaopatrzenie inwalidów przedwojennych. Natomiast figuruje w tutejszej ewidencji **Antoni Buczek,** zamieszkały w Bóbrce, również powiatu przeworskiego, któremu równocześnie przekazuje się rentę — **Marji Balawelder,** zamieszkałej w Markowej, zarządzono na dniu 30 listopada 1924 roku przekazywanie renty. — **Anastazji Wlazłowej,** wdowie po ś. p. Piotrze, wstrzymano przekazywanie renty z dniem 31 sierpnia 1924 roku, a to na podstawie artykułu 5 ustawy z dnia 4 sierpnia 1922 roku Dz. U. R. P. Nr 67 (ze względu na jej stosunki majątkowe). O decyzji Izby skarbowej powiadomiono stronę w dniu 3 grudnia 1924 roku.

W sprawie ewentualnego przyznania zaopatrzenia **Magdalenie Naleśnik,** wdowie po ś. p. **Antonim,** zamieszkałej w **Siennowie,** Izba skarbowa zwraca się równocześnie do Powiatowej Komendy Uzupełnień w Jarosławiu o nadesłanie dokumentów, stwierdzających przebieg służby wojskowej w b. armji austr. ś. p. męża petentki. Po nadejściu odpowiedzi, wyda się dalsze zarządzenia. O stanie sprawy powiadamia się stronę równocześnie. — Renta dla sierót po ś. p. **Kazimierzu Czepiełu** będzie mogła być przyznaną po nadesłaniu przez ich opiekuna **(Jana Ziębę,** zamieszkałego w Łopuszce Małej) dekretu opiekuńczego, o co wezwano wymienionego tutejszem pismem z dnia 29 grudnia 1924 r. **Inwalidzie Janowi Ziębie,** zamieszkałemu w gminie **Sietesz,** przekazuje się rentę w regularnych ratach miesięcznych.

Nadmienia się, że wymienionemu chodzi o przyznanie dodatku na dziecko Adama. Odnośną zmianę uwidoczniono na karcie ewidencyjnej, co jednakże nie wpływa na wysokość renty petenta, gdyż wymieniony pobiera już i tak dodatek na rodzinę według grupy II.

3) **Ministerstwo spraw wojskowych:** Prośbę **Franciszka Sowy** o zwolnienie ze służby wojskowej jego syna, Józefa, przesłano za L. 502/25 do ministerstwa spraw wewnętrznych, ponieważ wszelkie podania o odroczenie służby wojskowej, które wpłynęły po 18 listopada 1924 roku, winny być rozpatrywane w myśl art. 60 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej przez władze administracyjne.

4) **Ministerstwo skarbu** komunikuje, że w sprawie należytości aljenacyjnej **Michała i Marji Wachów w Budach Przeworskich** polecono Izbie skarbowej bezzwłocznie wstrzymać egzekucję, tudzież przedłożyć dotyczące akta ze sprawozdaniem, celem zbadania prawidłowości wymiaru.

Jan Dzięciołowski: Sprawę zbadamy. Zdaje się, że pan nie przedłożył nowego orzeczenia komisji lekarskiej i dlatego wstrzymano rentę. — **Ludwik Kogut:** Kwota 8 miljonów marek polskich z września 1923 r. równa się 160 złotym w pełnej waloryzacji. Ponieważ jednak nie piszecie, na co te pieniądze były pożyczane, więc nie możemy wam dokładnie obliczyć, ile macie zwrócić. Co do procentu, to 15 procent od sta miesięcznie jest krzyczącą lichwą, za którą należałoby tego waszego dobroczyńcę oddać sądowi. Ustawowy procent obowiązujący jest 2 procent od sta miesięcznie. — **E. B.**

Tarnobrzeg ... towar, pobrany w sklepie, powinniście zapłacić 26 złotych 46 groszy. Numer okazowy wysłaliśmy i spodziewamy się, że już stale będziecie prenumerować „Piasta“. — **Jan Chwałek:** Ogłaszaliśmy dwukrotnie, że wszelkie pożyczki polskie należało wymienić na pożyczkę konwersyjną. Niestety, tyle tylko możemy wam powiedzieć, że swoje oszczędności musicie uważać za przepadłe. Nie wy zresztą jedni. — **Tomasz Mańkut:** Czek i numer wysłano. Żądaną książeczkę dostaniecie w księgarni: Gebethner i Spółka, Kraków, Rynek główny l. 23. Napiszcie, niech wam ją wyślą za zaliczką. — **Fr. Michałek:** Wiersz za słaby. Prosimy o krótkie korespondencje. — **Jan Miś z Tarnawy (Wadowice):** W sprawie spadkowej po ś. p. Antonim Misiu, otrzymał poseł Roman z ministerstwa spraw zagranicznych wiadomość, iż konsulat generalny polski w Chicago nie nadesłał jeszcze w tej sprawie wyjaśnienia. Ministerstwo spraw zagranicznych przynagliło załatwienie tej sprawy w konsulacie, a po otrzymaniu odpowiedzi nie omieszka zakomunikować o tem p. posłowi. Co się tyczy spraw, zalegających w urzędzie Kustosza własności cudzoziemskiej w Ameryce, to na przyspieszenie biegu tych spraw, nasze placówki nie mogą wywierać należytego wpływu, ponieważ urząd ten ustalił zasadę, wobec ilości zalegających tam spraw, przestrzegania ścisłej kolejności ich załatwiania. — **Zainteresowanym:** Na wasze zapytanie odpowiadamy, że starszy oficjał przy sądzie powiatowym w Milówce, p. Kazimierz Molewicz, został skazany orzeczeniem komisji dyscyplinarnej sądu apelacyjnego na karę dyscyplinarną odliczenia 3 lat wysługi i na ponoszenie kosztów postępowania dyscyplinarnego. — **Wojciech Gnojek, naczelnik gminy Przytkowice:** W sprawie renty sierocej dla Wiktorji Kawaler, otrzymał poseł Roman z ministerstwa pracy i opieki społecznej zawiadomienie, iż ministerstwo nie może przyjść z pomocą tej sierocie dla braku podstaw prawnych. Ponieważ ustawa o pomocy dla tych osób, którym Niemcy renty zawiesiły, jest w przygotowaniu, nie jest wykluczonem, iż w niedalekiej przyszłości zostanie zaległa renta sierocie wypłaconą, względnie będą jej płacone zasiłki.

Czy chcecie gruntownie pozbyć się

PODAGRY i REUMATYZMU?



Reumatyzm jest straszną obszernie rozwiniętą chorobą, nie szczędzi ni bogacza, ni biedaka, szuka swojej ofiary zarówno w pałacu, jak i w chacie. Mnóstwo jest dolegliwości, pod postacią których objawia się ta choroba. Wiele cierpień mianują nazwami chorób przeróżnych — wszystko to jest nic innego, jak rozległa choroba — reumatyzm.

Czy to występujące bóle w członkach i stawach, opuchnięcia ich, wykrzywienia dłoni i stóp, drgania, kłócia, darcia i łamania w różnych częściach ciała, czy też osłabienie oczu — wszystkie te objawy są skutkiem reumatyzmu i podagr. cierpienia.

Różnokształtny jest obraz tej choroby i dlatego też istnieje mnóstwo różnorodnych środków leczniczych, medykamentów, miksturek, maści i t. d., które zalecają cierpiącej ludności. Większość tych środków nie jest w stanie uleczyć, najwyżej przynoszą one ulgę czasową. My zaś zalecamy coś rzeczywiście prawdziwie skutecznego. **PRZYNOSIMY PEWNĄ POMOC! Nasza kuracja jest skuteczną, działa szybko.** By więcej zwolenników zdobyć, postanowiliśmy każdemu, kto do nas napisze, wysłać próbę i nadzwyczaj ciekawą, pouczającą broszurkę, o stosowaniu tych środków **ZUPEŁNIE DARMO.** Kogo więc dręczy ból, kto chce bezpiecznie, gruntownie i szybko się wyleczyć, niech napisze dziś: 80

August Maerzke, Berlin - Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Abt. 353.

57, względnie 90 morgów czarnoziemu

2 km od miasta i stacji Bełz, powiat Sokal, do sprzedania, również na raty. — Zgłoszenia na folwarku Myców lub w biurze inż. Jakubowskiego, Lwów, ul. Wiśniowieckich 1. 86 1 6

NA SEZON WIOSENNY

Superfosfaty kostne i mineralne
Tomasynę
Sole potasowe
Kainit
Azotniak
Siarczan amonowy

Nader korzystne warunki Gwarancja zawartości

USPULUN

pierwszorzędną bejcę nasienną

poleca

JÓZEF KARRACH, LWÓW

ulica Kościuszki L. 18.

Cenniki i prospekty darmo i opłatnie. 30 3 4

Osada rentowa

w powiecie obornickim, Poznańskie, obszaru 82 morgi żytniej ziemi i łąk, z zabudowaniami i inwentarzem żywym i martwym, za cenę 7.000 złotych do odstąpienia.
Zgłoszenia: Letnisko Bąblin — stacja kolejowa Bąblin, powiat Oborniki. 84

NAWOZY SZTUCZNE

sole potasowe, kainit, superfosfat mineralny, siarczan amonowy na długoterminowy kredyt

dostarcza hurtowo

Polskie Towarzystwo handlowe

S. A. Kraków, Sławkowska 1.

Telefon 2078. 39 3 4 Żądać ofert!

Miliony ludzi



używają i sławią Meridiol.

MERIDIOL

esencya ziółkowa, idealny środek domowy do pielęgnowania ciała i podtrzymywania energii, oddaje nieocenione usługi przy bólach reumatyzmu, rwaniu w kościach i członkach, bólu głowy, zębów, hiszpance, zaziębieniu i nerwowem świerzbieniu ciała. Do nabycia w Aptekach i Drogueryach. Broszury objaśniające wysyła bezpłatnie Laboratoryum Farmedia. 4296: Król Huta, G. Śl.

Po przerwie, wywołanej stosunkami powojennemi, otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 20 lat zaprowadzone nacieranie, ból uśmierzające

NA REUMATYZM oraz wszelkie łamania **NERWOL** **DRA FRANZOSA w Tarnopolu.**

Przy nadesłaniu zgóry przekazem pocztowym 20 zł wysyła się 10 flaszek franco, nie licząc również opakowania. Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie „NERWOLU“ Dra Franzosa, z marką ochronną „Olbrzym z młotkiem“ albo pod adresem: Dr Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu, L. 43.

718 14 0

OGŁOSZENIE.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 18-go stycznia 1925 r., rozwiązaną została Spółka „Dunajec", Spółka komisowo-handlowa z ogran. odpow. w Łącku. Wzywa się wierzycieli Spółki, aby się z pretensjami swemi do Spółki zgłosili najdalej do trzech miesięcy od ogłoszenia tego wezwania do podpisanych likwidatorów. Po bezskutecznym upływie tego terminu majątek Spółki rozdzielony zostanie pomiędzy spólników. 79

Łącko, dnia 26 stycznia 1925 r.

Jan Maurer w. r. *Tomasz Karaś* w. r.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Eugenjusz Bielenin.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.